PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 229 — ROK VIII — ŁÓDŹ, ŚRODA, 24 WRZEŚNIA 1952 ROKU — CENA 10 GR.

Premier Czou En-lai opuścił Moskwę

22 września wyjechał z Moskwy premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai oraz pozostali członkowie delegacji.

Na lotnisku centralnym m. in. żegnali odjeżdżających: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotow, A. I. Mikojan, N. A. Bułganin.

Przed opuszczeniem Moskwy premier Czou En-lai wygłosił na lotnisku przemówienie, którego treść podajemy na stronie 2-ej.

Głosujemy czynem

Wzrasta produkcja w ZPB im. Koczaskiego

Z prawdziwym entuzjazmem realizuje podjęte zobowiązania załoga ZPB im. Koczaskiego. Korespondent „Głosu Robotniczego" — JÓZEF JANIAK — melduje o znacznym wzroście wydajności pracy u poszczególnych robotników i w zespołach. W wykonaniu zobowiązań przodują trójkowe zespoły przędzalnicze. Trójka w składzie: Janina Kaczmarek, Genowefa Jaske i Helena Wlazło, zwiększyły wykonanie normy z 116,9 proc. do 118 proc., trójka w składzie Henryka Górecka, Janina Kiejnich i Adela Bogusz — z 108,2 do 115,6 proc., a zespół w składzie: Maria Wojtysiak, Białasiewicz i Kazimiera Wolniak z 100,9 do 104,5 proc. Z prządek, pracujących indywidualnie, na wyróżnienie zasługuje Maria Brzeźna. W ciągu siedmiu dni (do 19 września br.) zwiększyła ona swą produkcję o około 10 proc. i osiąga obecnie 115,2 proc. normy. Pracownicy administracyjni zrealizowali swe zobowiązania w 60 proc., a straż pożarna — w 80 proc.

Zlikwidować „wąskie gardło"

Barwna „Błyskawica" już z daleka oznajmia, że tkaczka Danuta Tondel z ZPB im. Waltera zobowiązanie, podjęte dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b), wykonuje w 101 proc.

— Do tej pory — mówi tkaczka Tondel — wykonywałam swoją bazę i zobowiązanie z nadwyżką, ale dzisiaj już mi się to nie uda, gdyż jedno z krosien stoi na skutek braku osnowy.

Ale nie tylko tkaczka Tondel uskarża się na brak osnów. Podobnie mówi wielu innych robotników.

— Właśnie z tego powodu — stwierdza kierownik tkalni, Kazimierz Bronowski — oddział nasz nie może wykonać podjętych zobowiązań. Zbyt wiele krosien stoi bezczynnie. Wprawdzie plany nasze realizujemy w 104,5 proc., lecz aby wykonać zobowiązania, musimy podnieść produkcję miesięczną do 105 proc.

— Gdybyśmy mieli pod dostatkiem osnów, to plany naszej tkalni byłyby realizowane w 107 proc., albo jeszcze wyżej — stwierdzają jednomyślnie tkaczki i majstrowie.

Stąd też wniosek, że kierownictwo ZPB im. Waltera, a w pierwszym rzędzie kierownictwo przędzalni, nie stara się o pełne zaspokojenie potrzeb tkalni. Nie widać tam dostatecznej troski o uzyskanie koniecznego wzrostu wydajności pracy i podczas kiedy w tkalni jest kilkadziesiąt dwójek i trójek, o tyle w przędzalni nie ma ich wcale. Źle pracuje również większość obciągaczek. Nie pomagają one prządkom przy zrywach i czyszczeniu maszyn. Najgorsza jednak sytuacja panuje w oddziale skręcalni, która nie wykonuje planów i jest „wąskim gardłem". Na skutek braku opieki nad robotnikami i złych warunków pracy w skręcalni (niedostateczne oświetlenie) wiele maszyn nie posiada obsady.

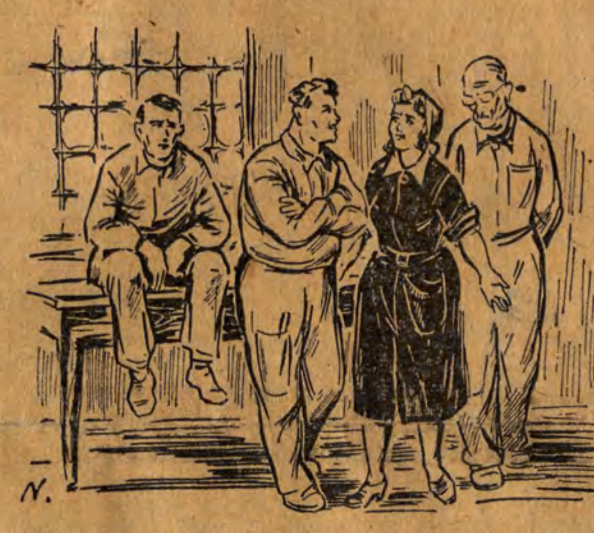
Kierownictwo ZPB im. Waltera musi bardziej zainteresować się przędzalnią, a szczególnie jej końcowym oddziałem — skręcalnią. Jest to podstawowy warunek zapewnienia tkalni wystarczających dostaw przędzy wątkowej i osnowowej. Trzeba doszkolić prządki, z których większość nie wykonuje baz i zaopatrzyć maszyny obrączkowe w brakujące pochewki do wrzecion, aby w ten sposób zmniejszyć ilość zrywów. Konieczne jest także poprawienie warunków pracy w skręcalni.



Młoda tkaczka Katarzyna Piekarska z ZPB im. Luksemburg w czynie zwiększyła wykonanie planu z 102,7 do 127,1 proc.

Aby uczcić wybory i XIX Zjazd WKP(b)

Aby uczcić XIX Zjazd WKP(b) oraz zamanifestować swą jedność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego, załoga ZPB im. Kunickiego podjęła wiele cennych zobowiązań, których realizacja dzięki wysiłkowi całego kolektywu zakładowego przebiega sprawnie. Do tych, którzy systematycznie przekraczają zobowiązania, należą prządki: Jadwiga Zaciura i Barbara Rosół. Zaciura produkuje codziennie dodatkowo 3 kg przędzy, zamiast 2 kg zadeklarowanych w zobowiązaniu. Rosół natomiast zamiast 1 kg zadeklarowanego w zobowiązaniu, produkuje 2 kg. Dzielnym prządkom nie ustępują tkacze Józef Malinowski i Władysław Katolik. Malinowski zobowiązał się wyprodukować dodatkowo 200 m tkaniny. Swoje zobowiązanie wykonał już do 19 bm. w 30 proc. Katolik zobowiązał się wyprodukować ponad plan 85 metrów tkaniny i do 19 bm. dał już 30 metrów.



W wykończalni ZPB im. Dzierżyńskiego

Robotnicy między sobą: — Jak tu wykonać podjęte zobowiązania, kiedy ZPB im. Dubois nie przysłały nam w pierwszej połowie września ani jednego metra tkaniny, choć miały ich dostarczyć kilkaset tysięcy...

Towarzysz Bolesław Bierut na czele stołecznej listy kandydatów Frontu Narodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA 23. 9.

Członkowie Stołecznego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego z radością dowiedzieli się, iż Prezydent Bolesław Bierut, który był wysuwany na wszystkich zebraniach jako pierwszy kandydat na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wyraził zgodę na kandydowanie w stołecznym okręgu wyborczym.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, plenum Stołecznego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego powzięło jednomyślną uchwałę, w której, czyniąc zadość woli ludzi pracy, upoważnia Prezydium Komitetu do zgłoszenia, w myśl artykułu 37 Ordynacji Wyborczej, w Okręgowej Komisji Wyborczej m. st. Warszawy listy kandydatów na posłów wg następującej kolejności:

1. **BOLESŁAW BIERUT** — Prezydent Rzeczypospolitej
2. **Rokossowski Konstanty** — Marszałek Polski
3. **Berman Jakub** — działacz społeczny, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów
4. **Dembowski Jan** — profesor biologii, prezes Polskiej Akademii Nauk
5. **Markow Józef** — murarz
6. **Fiedler Franciszek** — dr honoris causa nauk historycznych, członek prezydium Polskiej Akademii Nauk
7. **Wicha Władysław** — działacz społeczny
8. **Rutkowska Stanisława** — dyrektor Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia
9. **Albrecht Jerzy** — przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej
10. **Adamowski Leon** — działacz społeczny
11. **Lange Oskar** — profesor ekonomii
12. **Marks Bronisław** — piekarz, działacz społeczny, przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż.
13. **Trackiewicz Antoni** — naczelny dyrektor Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu
14. **Skibniewski Zygmunt** — inżynier architekt
15. **Skórzyński Zdzisław** — brygadzista - betoniarz

oraz listy zastępców kandydatów wg następującej kolejności:

1. **Kujawski Eugeniusz** — ślusarz narzędziowy
2. **Szymański Roman** — maszynista PKP
3. **Szarlińska Stanisława** — murarka
4. **Czesko Bohdan** — literat
5. **Samocka Irena** — robotnica
6. **Wójcik Henryk** — kierownik oddziału Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu
7. **Jaświński Stefan** — dyrektor Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego.

W 60 rocznicę urodzin tow. G. Damianowa

Depesza gratulacyjna Prezydenta B. Bieruta

Do Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, Towarzysza Georgija Damianowa

Sofia

W dniu sześćdziesiątej rocznicy Waszych urodzin proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze gratulacje.

Życzę Wam długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra bratniego narodu bułgarskiego, budującego socjalizm, oraz dalszych sukcesów w walce o utrwalenie pokojowej i przyjaznej współpracy między narodami.

(—) **Bolesław Bierut**

W 96 rocznicę urodzin Ludwika Waryńskiego



Dzisiaj mija 96 rocznica urodzin Ludwika Waryńskiego — założyciela pierwszej polskiej rewolucyjnej partii robotniczej „Wielkiego Proletariatu". Ludwik Waryński uczył polską klasę robotniczą, że od niej zależy przyszłość całego naszego narodu, że o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne powinna walczyć wspólnie z proletariatem innych krajów, a przede wszystkim z proletariatem rosyjskim. Przed śmiercią Waryński pisał do swoich towarzyszy: „Nie dajcie zginąć sprawie... Niech pozna wróg, że lud robotniczy, raz obudzony, nie ustanie w walce, aż zwycięży". Sztandar „Wielkiego Proletariatu", przekazywany kolejno następcom — SDKPiL i KPP — został wreszcie przejęty na wspaniałym gmachu wolnej i budującej socjalizm Polski przez Polską Partię Robotniczą i jest strzeżony przez spadkobierczynię wielkich tradycji „Proletariatu" — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Moskiewska obwodowa Konferencja WKP(b)

MOSKWA 23. 9.

W dniu 22 września br. w sali kolumnowej Pałacu Związków Zawodowych otwarta została X Moskiewska Obwodowa Konferencja Partyjna. Konferencję zagaił sekretarz Komitetu Moskiewskiego WKP(b), N. Chruszczew.

W toku obrad delegaci w swych przemówieniach dokonali przeglądu osiągnięć obwodu w dziedzinie przemysłu, kultury i sztuki.

Delegaci na konferencję, wyrażając wolę swych organizacji partyjnych, jednomyślnie zaakceptowali projekt dyrektyw XIX Zjazdu partii i projekt zmienionego statutu partii oraz wnieśli wkład w ich ustalenie i uzupełnienie tych dokumentów.

Obrady konferencji trwają.

Wzmocnić dyscyplinę partyjną

Partia marksistowsko-leninowska jest świadomym, czołowym i zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej. Żelazna, świadoma dyscyplina wszystkich członków partii, niezależnie od ich zasług i zajmowanego stanowiska, jest nieodzowną częścią składową istnienia partii, warunkiem wykonania przez nią historycznych zadań.

W okresie kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy to KAŻDY członek partii winien spełniać odpowiedzialną rolę przywódcy bezpartyjnych na jego terenie, KAŻDA organizacja partyjna winna świecić przykładem aktywności i ofiarności, sprawa wzmocnienia dyscypliny partyjnej nabiera szczególnego znaczenia.

Już grudniowa uchwała KC PZPR z ubiegłego roku sygnalizowała o wypadkach rozluźnienia dyscypliny w niektórych organizacjach partyjnych.

W ostatnim okresie podobne fakty można również zaobserwować i na terenie naszej organizacji partyjnej — w Łodzi i województwie.

Podczas zebrań, na których omawiano ordynację wyborczą i uchwałę KC w sprawie pracy pozlotowej z młodzieżą, frekwencja w wielu organizacjach partyjnych była bardzo niska. I tak np. w KD - Górna w zebraniach podstawowych organizacji partyjnych wzięło udział zaledwie 47,4 proc. członków partii. Na zebranie podstawowej organizacji partyjnej ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej przybyło tylko 38 proc. wszystkich członków partii.

Niektórzy towarzysze systematycznie nie przychodzą lub spóźniają się na zebrania partyjne i odprawy. Widoczne to było chociażby na przeprowadzonej ostatnio ogólnołódzkiej konferencji przodujących wykładowców, na którą niektórzy uczestnicy przyszli z półgodzinnym — godzinnym opóźnieniem, część zaś w ogóle nie przybyła.

Poważne osłabienie dyscypliny partyjnej widzimy wśród części aktywu szkoleniowego. W chwili rozpoczęcia szkolenia, tj. 8 i 9 bm., na pierwszym zajęciu w ZPB im. Kunickiego było zaledwie 25 proc. uczestników, w ZPO im. Fornalskiej — 21 proc., w ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej — 31 proc. W Zakładach im. Kunickiego w następnym tygodniu z powodu słabej frekwencji dwie grupy w ogóle nie miały zajęcia, a na dwóch pozostałych z 50 uczestników obecnych było 13. Niektórzy wykładowcy, jak to np. ma miejsce w Dzielnicy Górna, nie przychodzą na seminaria, co się, rzecz jasna, niekorzystnie odbija na poziomie prowadzonych przez nich zajęć.

Członkowie partii powinni przodować na każdym odcinku pracy, być przykładem sumiennego wykonywania obowiązków, jakie partia i rząd stawiają przed nami. Tymczasem część członków partii, szczególnie w organizacjach wiejskich, nie wypełnia dotychczas powyższych zadań. Np. sekretarz organizacji gromadzkiej w Skoszewach Nowych, gm. Niesułków, pow. Brzeziny, tow. Grzelak i członek Komitetu Gminnego Niesułków — tow. Józef Wilamek nie sprzedali dotychczas państwu ani jednego kilograma zboża.

Powyższe przykłady świadczą o konieczności wzmożenia przez wszystkie organizacje partyjne walki o podniesienie dyscypliny partyjnej.

Kampania wyborcza do Sejmu powinna stać się dla wszystkich organizacji partyjnych sprawdzianem ich sprawności organizacyjnej, zaś dla wszystkich członków partii sprawdzianem ich stosunku do partii, ich ofiarności i zdyscyplinowania. W stosunku do tych wszystkich, którzy systematycznie naruszają dyscyplinę partyjną, organizacje partyjne powinny, zgodnie z uchwałą KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, wyciągać wnioski dyscyplinarne.

Kampania wyborcza do Sejmu winna stać się dla naszej organizacji partyjnej wielką szkołą dyscypliny partyjnej. Umocnienie dyscypliny stanowi jeden z warunków wykonania olbrzymich zadań, stojących przed nami w kampanii wyborczej.

Powiat piotrkowski wykonał wrześniowy plan skupu zboża w 103,6 proc.

Do dnia 22 bm., tj. na 8 dni przed terminem, powiat piotrkowski jako pierwszy w woj. łódzkim zrealizował wrześniowy plan skupu zboża, wykonując go w 103,6 proc. W pow. piotrkowskim już 23 gromady wykonały roczny plan skupu zboża.

W dniu dzisiejszym powiaty: łaski i wieluński prawdopodobnie także osiągną 100 proc. wykonania miesięcznego planu.

PRZODUJĄCE GMINY

W realizacji skupu zboża w woj. łódzkim przodują gminy Chabielice, w pow. piotrkowskim, Inowłódz, w pow. rawskim i Kuźnica Grabowska, w pow. wieluńskim. Gminy te znajdują się w przede dniu wykonania rocznego planu. I tak gmina Inowłódz do dnia 22 bm. uzyskała już 96,5 proc. wykonania rocznego planu, gmina Kuźnica Grabowska — 93,5 proc., a gmina Chabielice — 97,4 proc.

136,7 PROC. DZIENNEGO PLANU SKUPU ŻYWCA

W dniu 22 bm. najlepsze wyniki w skupie żywca uzyskał powiat skierniewicki, wykonując dzienny plan w 136,7 proc.

Powiaty: sieradzki, łódzki, łaski, kutnowski, rawski i brzeziński zrealizowały plan, przypadający na dzień 22 bm., w granicach od 100 proc. do 132,2 proc., natomiast powiaty: łęczycki, łowicki, radomszczański i wieluński nie wykonały dziennego planu dostawy trzody chlewnej.

GROMADA DRUŻBICE WYKONAŁA ROCZNY PLAN DOSTAWY ŻYWCA

Gromada Drużbice, gm. Wadlew, w pow. piotrkowskim, przoduje w realizacji obowiązkowych dostaw żywca. Gromada ta wypełniła już obywatelski obowiązek, wykonując roczny plan sprzedaży żywca.

POWIAT KUTNOWSKI PRZODUJE W SKUPIE ZIEMNIAKÓW

Woj. łódzkie rozpoczęło skup ziemniaków jadalnych dla zaopatrzenia miast. W akcji tej przoduje powiat kutnowski. Na drugim miejscu znajduje się powiat łaski, na ostatnim zaś powiaty: radomszczański, rawski, i skierniewicki, które skupiły dotychczas bardzo małe ilości ziemniaków.

USZKODZENIE TRANSFORMATORA UTRUDNIA OMŁOTY

Mieszkańcy Niwnej i okolicznych wsi w pow. rawskim mają ciągłe kłopoty z transformatorem, który stale się psuje. Taki stan rzeczy trwa już od przeszło roku. W sierpniu br. został transformator zreperowany przez Zjednoczenie Energetyczne w Łowiczu, a w początku września nastąpiła znowu awaria. Na interwencje Prezydium GRN w Wałowicach, Zjednoczenie Energetyczne nie odpowiada. Tymczasem agregat omłotowy stoi bezczynnie, co rzecz jasna, powoduje opóźnienie omłotów oraz realizacji planów skupu zboża.

KARYGODNA POBŁAŻLIWOŚĆ

GRN w Kowiesach, w pow. skierniewickim, postępuje zbyt pobłażliwie z kułakami, uchylającymi się od obowiązkowych dostaw. I tak kułacy: Lucjan Karwowski (18,60 ha) i Władysław Kępka (26,33 ha) nie odstawili zboża w wyznaczonym terminie, a Stanisław Szymański (14,81 ha) nie wywiązał się poza tym z obowiązkowej dostawy żywca i mleka. W stosunku do kułaków tych nie wyciągnięto żadnych konsekwencji.

Przedstawiciele 32 krajów wezmą udział w Kongresie Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN 23. 9.

Jak donosi Agencja Nowych Chin, do Pekinu przybywają kolejno delegacje na rozpoczynający się wkrótce Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

W stolicy Chin Ludowych znajdują się już delegaci z Australii, Cejlonu, Indii, Indonezji, Korei, Malajów, Mongolii, Nowej Zelandii, Filipin, Syjamu, Vietnamu.

W drodze do Pekinu są dalsze delegacje, m. in. delegacja radziecka, która przybyła już na terytorium chińskie.

Ogółem zapowiedzieli swój udział w Kongresie przedstawiciele 32 krajów.

Który powiat pierwszy uzyska zwolnienie od miarek i odsypów



W powiatach, które osiągną 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża, wszyscy chłopi, którzy wykonali swój obowiązek wobec państwa, zostaną zwolnieni od miarek i odsypów przy przemiale zboża.

Czy już sprawdziłeś swoje nazwisko w spisie wyborców?

Powinieneś to uczynić w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej w godz. od **11** do **19**

do dnia 27 września.

Obowiązek każdego obywatela

W lokalach obwodowych Komisji Wyborczych w całym kraju wyłożone zostały spisy wyborców do publicznego wglądu. W ten sposób realizujemy, zgodnie z naszą Ordynacją Wyborczą, zasadę zapewnienia najszerszym masom narodu polskiego udziału w akcie wyborczym.

Może się jednak zdarzyć, że do spisów wyborców wkradła się pomyłka, która może przeszkodzić w stwierdzeniu tożsamości każdego uprawnionego do głosowania. Może być, na przykład, przekręcone nazwisko, imię lub adres zamieszkania. Wyłowić w porę wszelkie braki i omyłki może osobiste sprawdzenie listy w Komisji Obwodowej. Chodzi o to, by żaden wyborca nie był pominięty w spisie. A w myśl przepisów Ordynacji Wyborczej tylko ten będzie mógł uczestniczyć w akcie wyboru swoich reprezentantów do Sejmu, którego nazwisko umieszczone jest w spisie.

JEST WIĘC OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA — WYBORCY, WSZYSTKICH MĘŻCZYZN KOBIET I MŁODZIEŻY, KTÓRZY MAJĄ NIESKRĘPOWANE NICZYM PRAWO GŁOSOWANIA DO SEJMU — WYKORZYSTAĆ TO SWOJE PRAWO, A WIĘC SPRAWDZIĆ, CZY ONI I CZŁONKOWIE ICH RODZIN FIGURUJĄ W SPISIE, CZY NIE ZOSTALI PRZYPADKOWO POMINIĘCI.

Niewątpliwie znajdą się tacy, którzy będą zwlekać ze sprawdzeniem, którzy będą się tłumaczyć brakiem czasu. Agitatorzy i aktywiści Frontu Narodowego powinni dbać o to, aby wszyscy uprawnieni do głosowania w ich obwodzie sprawdzili czy figurują w spisie wyborców; powinni odwiedzać wyborców w mieszkaniach, aby przypomnieć im o ich obowiązku. Należy wyjaśniać wyborcom, że mogą wnieść reklamację, w razie pominięcia ich lub członków ich rodzin w spisie i pouczyć ich, jak to powinni uczynić.

Należy, by wyborcy pamiętali, że w wypadku zmiany miejsca pobytu w czasie między wyłożeniem spisu wyborców a dniem wyborów, otrzymują na własne żądanie od Prezydium Rady Narodowej „zaświadczenie o prawie głosowania". Na podstawie takiego zaświadczenia wyborca zostanie wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania w obwodzie swego nowego miejsca zamieszkania.

Przez kilka jeszcze dni wyłożone będą listy wyborców. Spieszmy więc do lokalu swej Obwodowej Komisji Wyborczej i sprawdźmy, czy my i nasza rodzina umieszczeni jesteśmy w spisie.

(t)

Nasze komentarze

O pokój na Dalekim Wschodzie — o pokój na całym świecie

W stolicy Chin Ludowych — Pekinie, rozpoczną się wkrótce obrady Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Będzie to jedna z największych narad w okresie przygotowań do Kongresu Narodów w Wiedniu. Miliard 600 milionów ludzi, dwie trzecie całej ludzkości, przeszło 30 państw będą reprezentowali delegaci na Kongres w Pekinie — przedstawiciele trzech kontynentów — azjatyckiego, australijskiego i amerykańskiego.

Na porządku obrad Kongresu w Pekinie staną sprawy najpilniejsze: zagadnienie zapewnienia niezależności, wolności i pokoju narodom Azji i strefy Oceanu Spokojnego, sprawa pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, jak również kwestii Vietnamu i Malajów, położenia kresu remilitaryzacji Japonii, rozwoju normalnych międzynarodowych stosunków gospodarczych na zasadach równości.

Kongres w Pekinie zamanifestuje jeszcze raz niezłomną wolę obrony pokoju narodów tej części świata, wolę walki o wyzwolenie i niezależność narodową. Jak silną i żywotną jest idea walki o pokój i niepodległość wśród narodów azjatyckich, świadczą wydarzenia ostatnich lat. Świadczy o tym każdy dotkliwy cios, jaki na terenie Azji spotyka raz po razie imperialistów USA, Anglii i Francji. Świadczy o tym bohaterska walka narodu koreańskiego, fiasko amerykańskich planów w Korei, sukcesy ludowych armii Vietnamu i Malajów.

Kongres w Pekinie, którym dzisiaj żyje cała Azja, to nowy krok na drodze walki z niebezpieczeństwem wojny. Walki, w której narody Azji i strefy Pacyfiku idą krok w krok z całym obozem pokoju, aby wspólnie wywalczyć zwycięstwo życia nad śmiercią i zniszczeniem.

Zwycięstwo opinii publicznej niemieckiego społeczeństwa

19 września przewodniczący Bundestagu w Bonn, Ehlers, przyjął delegację Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Delegacja wręczyła Ehlersowi propozycje, zmierzające do stworzenia ogólnoniemieckiego porozumienia oraz wspólnego udziału w konferencji czterech mocarstw, której celem winno być pokojowe uregulowanie wszystkich spraw, dotyczących Niemiec.

Wizyta delegacji Izby Ludowej NRD w Bonn była wydarzeniem, które przykuło uwagę całej opinii światowej. Sam fakt, że mimo gwałtownego sprzeciwu ze strony Wysokiego Komisarza amerykańskiego, Donnelly, i kanclerza Adenauera, przewodniczący Bundestagu, Ehlers, zmuszony był wyrazić zgodę na przyjęcie delegacji, świadczy wymownie o nastrojach, panujących w Niemczech zachodnich. Ehlers musiał powziąć taką właśnie decyzję. Spotkanie prezydium Bundestagu z delegacją Izby Ludowej NRD było wielkim zwycięstwem opinii publicznej Trizonii.

Nie mogli temu przeciwdziałać komisarz amerykański Donnelly i Adenauer, którym wymknął się spod kontroli Ehlers, przerażony naciskiem opinii publicznej. Adenauer przyjechał o dzień wcześniej ze Strassburga, gdzie przebywał na konferencji w sprawie planu Schumana, by wywrzeć na Ehlersie zmianę decyzji.

Było już jednak za późno, tym bardziej, że duża część deputowanych partii adenauerowskiej oraz jednej z koalicyjnych partii rządowych FDP (tzw. Partia Wolnych Niemiec) żądała stanowczo, by spotkanie się odbyło.

Adenauer i jego minister spraw wewnętrznych, Lehr, wprowadzili niemal stan oblężenia w Bonn. Policja szczelnie otoczyła lotnisko oraz ulice i drogi, prowadzące do gmachu Bundestagu. Bandy faszystowskie urządzały próby prowokacyjnych wystąpień. Mimo to jednak, jak doniosła agencja brytyjska Reutera, „na ulicach w pobliżu gmachu parlamentu zwolennicy NRD rozrzucili kwiaty".

Potężny oddźwięk wizyty delegacji Izby Ludowej NRD wśród społeczeństwa zachodnich Niemiec jest niezbitym dowodem, że polityka Adenauera, wiążącego się na śmierć i życie z agresywnym imperializmem amerykańskim, jest znienawidzona przez naród niemiecki. Delegacja spotkała się z licznymi objawami serdeczności i dowodami woli pokoju, jedności ożywiającej społeczeństwo Trizonii. Adenauer miał okazję jeszcze raz przekonać się, że jego plany polityczne prowadzące do nowej awantury wojennej nie mogą liczyć na poparcie narodu niemieckiego. Naród niemiecki chce pokoju i zjednoczenia swojej ojczyzny.

Żywotne interesy narodu niemieckiego wymagają obalenia kliki Adenauera

M. Reimann przedstawia na VI sesji kierownictwa KPD projekt narodowego programu wyzwolenia

BERLIN 23. 9.

AGENCJA ADN DONOSI Z DUESSELDORFU, ŻE KIEROWNICTWO KPD OPUBLIKOWAŁO KOMUNIKAT O SWOJEJ VI SESJI, KTÓRA OBRADOWAŁA DNIA 21 WRZEŚNIA.

Komunikat stwierdza, że Max Reimann uzasadnił konieczność uchwalenia narodowego programu wyzwolenia, ażeby wskazać ludności Niemiec zachodnich drogę wyjścia w chwili, gdy nastąpić powinien wybór między wojennym „układem ogólnym" a pokojowym porozumieniem.

Max Reimann scharakteryzował politykę mocarstw okupujących Niemcy zachodnie, oświadczając m. in.:

Polityka ta obraża godność narodu niemieckiego i musi wobec tego spotkać się z jego strony z coraz większym oporem. Okupanci nie mogliby prowadzić swojej polityki, gdyby nie zdrada rządu Adenauera i niemieckiej wielkiej burżuazji, która znalazła swój punkt kulminacyjny w układach wojennych zawartych w Bonn i Paryżu. Polityka Adenauera prowadzi do dyktatury wojskowej, do nowej pożogi wojennej i do wojny bratobójczej. Grozi ona Niemcom zachodnim zagładą. Żywotne interesy narodu wymagają więc obalenia rządu Adenauera i utworzenia w Niemczech zachodnich takiego rządu, który opierając się na siłach patriotycznych, podjąłby natychmiast rokowania z rządem NRD w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów demokratycznych i podjęcia wspólnych kroków dla przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

Przyjęcie delegacji Izby Ludowej przez przewodniczącego Bundestagu — stwierdził dalej przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — stanowi sukces polityki porozumienia prowadzonej przez Niemiecką Republikę Demokratyczną, jak również sukces wzmagającego się ruchu patriotycznego w Niemczech zachodnich, który znalazł wyraz w fakcie złożenia blisko 9 *milionów głosów na rzecz traktatu* pokojowego i przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu".

Rozpoczęły się w ten sposób rozmowy między Niemcami w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec. Naród domaga się kontynuowania tych rozmów, domaga się zdjęcia „układu ogólnego" z porządku dziennego Bundestagu oraz przedyskutowania propozycji Izby Ludowej przez Bundestag.

Na zakończenie Max Reimann wzywa do dalszej wytężonej pracy w myśl wskazań Lenina, że należy uczynić wszystko, aby wzmocnić wewnętrznie partię klasy robotniczej, zabezpieczyć ją przed zamachami wroga i równocześnie powiązać z jak najszerszymi masami.

Po wyczerpującej dyskusji kierownictwo KPD postanowiło powołać 9-osobową komisję dla zbierania propozycji i opracowania projektu programu wyzwolenia narodowego. Powzięto również uchwałę w sprawie wzmożenia pracy partii w masach i udzielenia w tej sprawie wytycznych aktywowi partyjnemu.

Frakcja „ruch narodowy" parlamentu irańskiego potępia politykę szacha

TEHERAN 23. 9.

Dziennik „Dad" donosi, że odbyło się posiedzenie frakcji parlamentarnej „ruchu narodowego". Na posiedzeniu tym — stwierdza dziennik — składano ostre wypowiedzi przeciwko szachowi. W szczególności deputowany Medżlisu, Kazemi zaatakował szacha mówiąc: „Żądaliśmy i żądamy ukarania organizatorów krwawych wydarzeń z 21 lipca. Dlatego jednak, że szach uczestniczył w tych wydarzeniach przeszkadza on w ukaraniu winowajców".

Bezrobocie w państwach kapitalistycznych

WIEDEŃ.

Jak wynika ze sprawozdania austriackiego Instytutu Badań Ekonomicznych, liczba bezrobotnych w Austrii w sierpniu 1952 roku wzrosła w porównaniu z sierpniem roku ubiegłego o 60 proc.

* * *

Oficjalne dane statystyczne i wiadomości prasy hinduskiej świadczą o wzroście bezrobocia wśród inteligencji. Dziennik „Hindustan Times" stwierdza, że w Puno 125 osób, które ukończyły wyższe zakłady naukowe, zgłosiło prośbę o przyjęcie ich do pracy w charakterze sprzedawców gazet.

Potężny, przyjacielski sojusz między Chinami a ZSRR stanowi niezawodną gwarancję zachowania pokoju

Przemówienie premiera Czou En-lai'a na lotnisku w Moskwie

DRODZY TOWARZYSZE!

Dzisiaj, w dniu odjazdu z Moskwy delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, niech mi wolno będzie w imieniu narodu chińskiego, rządu Chińskiej Republiki Ludowej i w imieniu przewodniczącego Mao Tse-tunga wyrazić szczerą wdzięczność wielkiemu narodowi radzieckiemu, rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Generalissimusowi Stalinowi za serdeczne przyjęcie i za poświęcenie nam tyle uwagi.

W ciągu naszego pobytu w Moskwie zakończone zostały z powodzeniem rokowania między delegacją rządową Chińskiej Republiki Ludowej a rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, z osobistym udziałem towarzysza Stalina, rokowania dotyczące doniosłych politycznych i ekonomicznych zagadnień stosunków między Chinami a ZSRR, opublikowano wspólny komunikat o przekazaniu chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej rządowi Chińskiej Republiki Ludowej, dokonano wymiany not w sprawie przedłużenia terminu wspólnego używania chińskiej wojskowej bazy morskiej Portu Artura. Doprowadziło to do dalszego umocnienia i rozwoju przyjaźni i współpracy między Chinami a Związkiem Radzieckim. W ten sposób wykonaliśmy zaszczytne zadanie, które zlecił nam przewodniczący Mao Tse-tung.

Podczas pobytu w Związku Radzieckim delegacja nasza zaznajomiła się z budownictwem przemysłowym Moskwy, zwiedziła miasto — bohatera Stalingrad i Kanał Wołżańsko-Doński im. Lenina. Dało to nam możność naocznego przekonania się, jak wielki naród radziecki pod przewodem towarzysza Stalina, manifestując świadomy, niebywały w dziejach ludzkości zapał w pracy i rozporządzając techniką o wysokim stopniu mechanizacji, wkroczył zwycięsko w nowy etap budownictwa komunistycznego. To jego wspaniałe budownictwo daje nie tylko narodowi radzieckiemu, lecz również narodowi Chin i masom pracującym całego świata nowe natchnienie na drodze do promiennej przyszłości komunizmu.

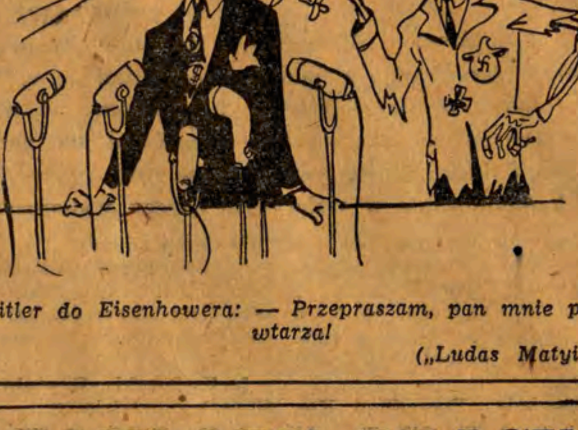
Wierzymy głęboko, że wielka nienaruszalna przyjaźń między Chinami a Związkiem Radzieckim będzie się zacieśniała nie tylko z każdym dniem, lecz z każdym pokoleniem. Nie ulega wątpliwości, że wszelka prowokacja i wszelka próba zburzenia wielkiej przyjaźni dozna porażki pod ciosem zjednoczonych sił narodów Chin i Związku Radzieckiego.

Potężny, przyjacielski sojusz między Chinami a ZSRR stanowi najbardziej niezawodną gwarancję zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Niech żyje najukochańszy przyjaciel i nauczyciel narodu chińskiego, wielki wódz mas pracujących całego świata — towarzysz Stalin!

Niech żyje wielki naród radziecki!

Plagiat



Hitler do Eisenhowera: — Przepraszam, pan mnie powtarza!

(„Ludas Matyi").

2.400 roboczogodzin bez remontu na „Zetorze"

SZCZECIN 23. 9.

Piękny sukces odniósł traktorzysta POM Gryfino w woj. szczecińskim — Józef Olek, który dzięki troskliwej, socjalistycznej opiece nad traktorem przepracował na swym „Zetorze" bez remontu 2.400 roboczogodzin, czyli 800 godzin ponad normę. Traktor jego, po sprawdzeniu w dniu 17 bm. przez komisję techniczną TOR, w dalszym ciągu nadaje się do eksploatacji. Olek osiągał przeciętnie 130 proc. normy.

Dzielny traktorzysta, dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązał się przepracować na traktorze, bez remontu dalszych 500 roboczogodzin.

ZAKŁADY PRACY walczą z marnotrawstwem energii elektrycznej

WARSZAWA, 23. 9.

W OKRESIE JESIENNO-ZIMOWYM ZAPOTRZEBOWANIE NA ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ POWAŻNIE WZRASTA ZWŁASZCZA W GODZINACH WIECZORNYCH, TZW. SZCZYTOWYCH.

Znaczne zapotrzebowanie energii elektrycznej w tym okresie jest z trudnością pokrywane przez elektrownie, które dla zabezpieczenia ciągłości pracy, zmuszone są niekiedy wyłączać odbiorców nadmiernie przeciążających urządzenia elektryczne.

W związku z tym podjęta została przez załogę Warszawskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Elektrycznych akcja oszczędności w zużyciu prądu. Akcja ta przyjęta została z uznaniem przez wszystkie fabryki w całym kraju. W ciągu pierwszej połowy bm. wiele zakładów pracy uzyskało poważne osiągnięcia na odcinku oszczędnej gospodarki energią elektryczną. Na przykład zagadnienie oszczędnej, racjonalnej gospodarki energią elektryczną znalazło właściwe rozwiązanie w wytwórni prototypów i specjalnego wyposażenia odlewni w Krakowie. Zakład ten otrzymuje co miesiąc wysoką, dochodzącą do 10 proc. obniżkę od rachunków elektrowni za dobry współczynnik korzystania z mocy energetycznej.

Z marnotrawstwem energii elektrycznej walczy tu cała załoga.

W zakładzie sporządzono dokładny plan zasilania poszczególnych stanowisk roboczych i urządzeń energią elektryczną. Na podstawie tego planu, stale uzupełnianego i aktualizowanego otrzymano dokładny obraz potrzeb i możliwości dopływu energii.

Z całą odpowiedzialnością i zrozumieniem zajęła się sprawą oszczędności w zużyciu prądu Szczecińska Wytwórnia Sprzętów Metalowych, która w ub. roku miała w tej dziedzinie bardzo duże osiągnięcia.

Z dużym powodzeniem zastosowano przerzucanie czynności niektórych maszyn ze zmiany popołudniowej na przedpołudniową. Po dokładnym przeglądzie maszyn przeprowadza się obecnie zmianę silników na mniejsze, co bardzo poważnie obniży zużycie prądu i koszty własne produkcji.

Proces członków organizacji szpiegowskiej w Sofii

SOFIA 23. 9.

Prasa bułgarska opublikowała akt oskarżenia w sprawie szpiegowskiej spiskowej organizacji katolickiej, która prowadziła zbrodniczą, wrogą działalność przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

Pociągnięto do odpowiedzialności 40 osób, w tej liczbie 28 księży katolickich. Organizacja ta — stwierdza akt oskarżenia — prowadziła robotę w ścisłym kontakcie z przedstawicielami wywiadu francuskiego oraz z przedstawicielem Watykanu w Bułgarii Giuseppe Haccoli, a po jego śmierci z Francesco Galloni. Organizacja szpiegowska otrzymywała hojne subsydia od wywiadu francuskiego i Watykanu. Przekazano jej łącznie 5—10 milionów lewów.

Projekt nowej Konstytucji — tematem obrad XIII sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii

W BUKARESZCIE ROZPOCZĘŁA SIĘ 22 BM. XIII KOLEJNA SESJA WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO RUMUNII. OTWARCIA SESJI DOKONAŁ PRZEWODNICZĄCY WIELKIEGO ZGROMADZENIA, DR PETRU GROZA.

Przewodniczący Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej, Gheorghiu Dej złożył wniosek o rozpatrzenie przez Zgromadzenie Narodowe projektu nowej Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej. Wśród burzliwej owacji wniosek został przyjęty jednomyślnie.

Minister Sprawiedliwości, Niculescu zaproponował, by do porządku dziennego sesji włączono sprawę rozpatrzenia projektu Ordynacji Wyborczej i zatwierdzenia dekretów Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, wydanych w okresie między XII a XIII sesją. Następnie, na wniosek przewodniczącego Zgromadzenia, wybrano komisję redakcyjną, która zajmie się przestudiowaniem propozycji i poprawek do projektu Konstytucji, wniesionych przez obywateli w toku ogólnonarodowej dyskusji nad projektem. Przewodniczącym komisji został jednomyślnie obrany Gheorghiu Dej.

Wybrano także Komisję Prawniczą, która opracuje wnioski do projektu Ordynacji Wyborczej.

Z całego świata

PARYŻ. — Dziennik „Liberation" podaje, że w niedzielę rano policja paryska aresztowała 50 robotników algerskich, członków organizacji „Triumf swobód demokratycznych", którzy rozdawali ulotki, domagające się położenia kresu represjom kolonialnym w Algerze.

PEKIN. — Do Pekinu przybyli 4 delegaci japońskich związków zawodowych i innych organizacji, którzy byli zaproszeni do Chin już na 1 maja, nie mogli jednak przyjechać wówczas wobec przeszkód stawianych przez rząd Yoshidy. Wezmą oni udział w bliskich uroczystościach z okazji chińskiego święta narodowego.

TOKIO. — Dziennik „Tokio Nitsi" pisze, że ambasador USA w Japonii, Murphy, podczas spotkania z Yoshidą w dniu 13 września wyraził nadzieję, że Japonia niezwłocznie przystąpi do zwiększenia „armii obronnej" i w ciągu dwóch lat doprowadzi jej liczebność do 320 tysięcy ludzi.

NOWY JORK. — Wydane przez ministerstwo sprawiedliwości półroczne sprawozdanie, sporządzone na podstawie danych, uzyskanych od policji podaje, że co 26 sekund popełniana jest kradzież, co 2,45 minuty — kradzież samochodu, co 4,6 minuty — zabójstwo, zgwałcenie lub usiłowanie zabójstwa.

RZYM. — Zakończyła się tu krajowa konferencja Związku Kobiet Włoskich, poświęcona zadaniom kobiet w okresie kampanii przygotowawczej do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Uczestniczki konferencji zobowiązały się podjąć szeroką kampanię uświadamiającą wśród kobiet na temat zadań i celów Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Ludność Belgii protestuje przeciwko ułaskawieniu zbrodniarzy wojennych

PARYŻ 23. 9.

Prasa tutejsza donosi, że w Leodium odbyła się w niedzielę potężna demonstracja ludności przeciwko rządowi van Houtena, uwalniającemu zbrodniarzy wojennych. Podczas demonstracji wygłoszono przemówienia, stwierdzające, że naród belgijski będzie nadal walczył przeciwko tej skandalicznej polityce.

Plenum KC Włoskiej Partii Socjalistycznej

RZYM 23. 9.

W tych dniach w Genui odbyło się plenum KC Włoskiej Partii Socjalistycznej. Na plenum w charakterze gości obecni byli delegaci Włoskiej Partii Komunistycznej, jak również przedstawiciele zagranicznych lewicowych partii socjalistycznych.

Plenum postanowiło zwołać XXX zjazd Włoskiej Partii Socjalistycznej do Mediolanu na początek stycznia 1953 roku.

Młodzież łódzka wraz z całym narodem potępia zabójców Martyki

Na licznych wiecach i zebraniach młodzież łódzka daje wyraz swemu głębokiemu oburzeniu, wywołanemu ohydnym morderstwem, dokonanym na Stefanie Martyce. W podejmowanych rezolucjach młodzież wyraża swą nienawiść zarówno do bezpośrednich morderców, jak i do ich imperialistycznych mocodawców oraz potępia działalność imperialistycznych rozgłośni radiowych, siejących zgniliznę moralną.

W rezolucji, uchwalonej przez nauczycieli i uczniów Technikum Energetycznego w Łodzi, czytamy między innymi: „Potępiamy z oburzeniem zbrodnię, dokonaną na wybitnym artyście i komentatorze „Fali 49", Stefanie Martyce. Nie pozwolimy hamować naszego budownictwa socjalistycznego, dlatego w pełni solidaryzujemy się z karą, jaka została wymierzona zbrodniarzom".

Rezolucja uczniów VIII Szkoły TPD głosi między innymi: „Z całą bezwzględnością potępiamy zabójców Stefana Martyki. Wstrząsający ten mord dokonany był między innymi pod wpływem nienawistnej nam propagandy, sianej przez „Głos Ameryki" i BBC. Strzelając do Martyki, zbrodniarze chcieli powstrzymać naszą twórczą inteligencję od udziału w socjalistycznym budownictwie, lecz nikt nie może osłabić twórczego i pokojowego wysiłku narodu polskiego, polskiej inteligencji. Każdy z nas jasno sobie zdaje sprawę, że dobra nauka, to obowiązek wobec ojczyzny, to cios w podżegaczy wojennych. Dobrą nauką odpowiemy na zbrodnicze zakusy imperialistów".

Podobne zebrania odbyły się w Szkole IV TPD, w Zasadniczej Szkole Samochodowej w Łodzi, w szkołach podstawowych Nr 12 i 33 oraz w Szkole TPD Nr 1.

W cieniu dolara

Ofiary amerykańskich barbarzyńców

Potworne rany i oparzenia okrywają ciała ofiar eksplozji bomb napalmowych, zrzucanych masowo na ludność koreańską przez amerykańskich gangsterów powietrznych. Na zdjęciu z lewej strony — oszpecony na całe życie chłopczyk — Kim Hol Yun, któremu płyn zapalający zniszczył powieki. Kim Hol Yun do końca życia pozbawiony został normalnego wypoczynku podczas snu na skutek braku powiek. Na zdjęciu z prawej strony — dziewczynka Kim Yung Sim, której plecy pokryte są potwornymi owrzodzeniami, również na skutek eksplozji bomby napalmowej.





W Komitetach Wyborczych Frontu Narodowego

Dzielnicowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego — Śródmiejska - Prawa, zorganizował w swym lokalu przy ul. Struga 26 stałe dyżury członków Komitetu w godzinach od 17 do 20. Poszczególni członkowie Dzielnicowego Komitetu zostali przydzieleni do pomocy Obwodowym Komitetom Wyborczym. I tak np. Józefa Białecka odpowiada za pracę Obwodowego Komitetu Wyborczego Nr 153, Jerzy Popiel za pracę Obwodowego Komitetu Wyborczego Nr 156 i 160 itp.

* * *

W lokalu Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Nr 164 przy ul. Zielonej 31 odbyła się narada agitatorów, na której referat o zadaniach pracy agitatorów wygłosił sekretarz Obwodowego Komitetu Wyborczego — Pawlak. Po dyskusji agitatorzy — pracownicy Łódzkiej Fabryki Farb i Lakieru otrzymali konkretne zadania dla przeprowadzenia agitacji domowej. Na przykład agitator Maria Leończyk będzie pracowała wśród wyborców, zamieszkujących w domu przy ul. Hutora 24, Tadeusz Wojciechowski — wśród mieszkańców domu przy ul. Hutora nr 22, Wiesława Wanatowska — wśród lokatorów domu przy ul. Hutora 16.

* * *

Członkowie Obwodowego Komitetu Wyborczego Nr 171 przy ul. Próchnika 42 omówili na ostatnim posiedzeniu szereg spraw organizacyjnych oraz ustalili kolejność dyżurów w lokalu Komitetu. W skład 44 „dwójek" agitacyjnych wchodzi tu 88 osób — członków partii i bezpartyjnych.

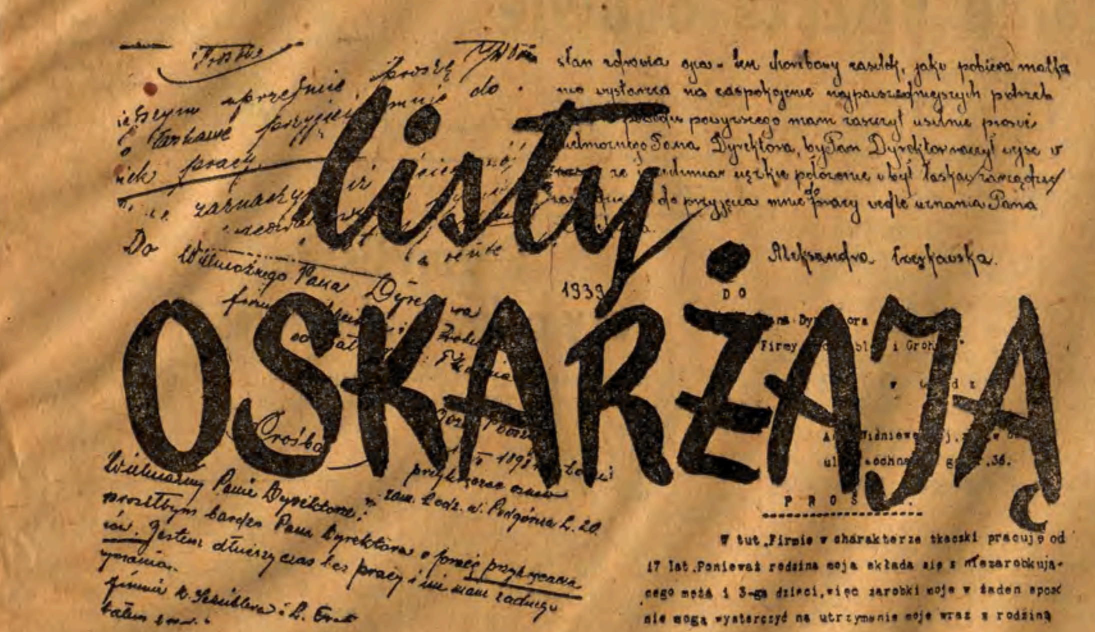
* * *

Na zebraniu mieszkańców bloku nr 323 omówiono Ordynację Wyborczą i Program Wyborczy Frontu Narodowego. Po dyskusji przedstawiciele licznych komitetów domowych podejmowali zobowiązania dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu. I tak np. mieszkańcy domu przy ul. Lipowej 64 postanowili udzielić pomocy w dniu wyborów wszystkim starcom i osobom chorym, aby ułatwić im przybycie na miejsce głosowania.

Bezrobocie jest już tylko ponurym wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości. Robotnik pracuje nie na kapitalistę - pracuje dla swego narodu, dla siebie i swej rodziny.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Listy oskarżają



Wśród starych dokumentów dawnych zakładów K. Scheiblera i L. Grohmanna udało się nam znaleźć liczne podania bezrobotnych o przyjęcie do pracy. Podania te są oskarżeniem ustroju wyzysku, nędzy i bezrobocia – kapitalizmu, są oskarżeniem burżuazyjnych rządów, które terrorem i gwałtem zmuszały umęczony naród do uległości.

Wiele osób, które pisały te pełne tragizmu podania, dożyło dzisiejszych czasów. Redakcja odszukała kilku z tych ludzi. Jakże odmienne mają warunki, jak inaczej żyją! Przed dawnymi bezrobotnymi otwarły się na oścież bramy fabryk, szkół i uczelni, otwarły się wszystkie drogi do awansu, do coraz to lepszego, pełniejszego, dostatniejszego i kulturalniejszego życia. Wyrwani z poniżenia, nędzy i wyzysku przywróceni zostali społeczeństwu. Przestali być ludźmi zbędnymi. A dokonał tego wsparty pomocą i przykładem Kraju Rad naród pod przewodem klasy robotniczej i jej partii, dokonała tego władza ludu – państwo demokracji ludowej.

Sala szumi i tętni życiem. Przy krosnach uwijają się zwinne tkaczki o uśmiechniętych twarzach. Wszystko tu jest radosne. Rytmiczny stukot czółenek łączy się z ogólnym gwarem — hala śpiewa zaklętą w rytmie maszyn pieśń pracy. To Nowa Tkalnia Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina, rok 1952.

W gabinecie dyrektora przeglądamy pokryte już patyną czasu podania, pisane wówczas, gdy nad Łodzią wszechwładnie rozpościerało swe skrzydła bezrobocie, gdy nędza mas była zjawiskiem powszechnym.

Czytamy kartkę za kartką. Przed oczyma zaczynają przesuwać się obrazy, które już dawno minęły, do uszu dochodzą słowa, które dawno przebrzmiały — przenosimy się myślą w inny świat, którego pamięć zaciera się już w naszych umysłach, którego nie zna już młode pokolenie Polski Ludowej.

* * *

Rok 1938. Łódź terroru i wyzysku. Łódź bezrobocia. Tragiczna Łódź przedwrześniowa. Wskutek nowych redukcji zwiększyła się rezerwowa armia pracy — wzrosły szeregi bezrobotnych. Próżno kołaczą do bram fabryk o jakąkolwiek pracę, byle utrzymać się na powierzchni życia. Apelują do serc i sumień dyrektorskich, zanoszą gorące błagania, piszą pełne rozpaczy prośby.

Mały pokoik przy ul. Poznańskiej Nr 5 zdaje się być wypełniony po brzegi rozpaczą. Rozpacz ta jest czarniejsza od zadymionego nieba Łodzi, czarna jak wieczna noc, która zaczyna otaczać żonę Franciszka Durmaja. Kobieta ma 22 lata, umiera na gruźlicę, pożarta przez miasto, które tej wiejskiej dziewczynie nie dało nic oprócz nędzy i głodu. Na łóżku obok chorej dwoje malutkich dzieci. Jaki los czeka je po śmierci matki?

Franciszek Durmaj zaciska pięści w bezsilnej rozpaczy. Od roku jest już bez pracy. Już rok żyje od przypadku do przypadku. To węgiel czasami wrzuci komuś do piwnicy, to znów wpadnie mu w ręce jakaś inna drobna robota. Bo pracy nie ma w całej Łodzi, fabryki pracują dwa dni w tygodniu...

Franciszek Durmaj przez całe dnie biega po mieście w poszukiwaniu pracy, śle błagalne prośby. Ile już podań napisał, ile łez wylał nad głodnymi dziećmi.

Jeszcze raz wydał ostatnie grosze na papier, jeszcze raz postanowił błagać o litość... Czy będzie jednak jakiś skutek?

* * *

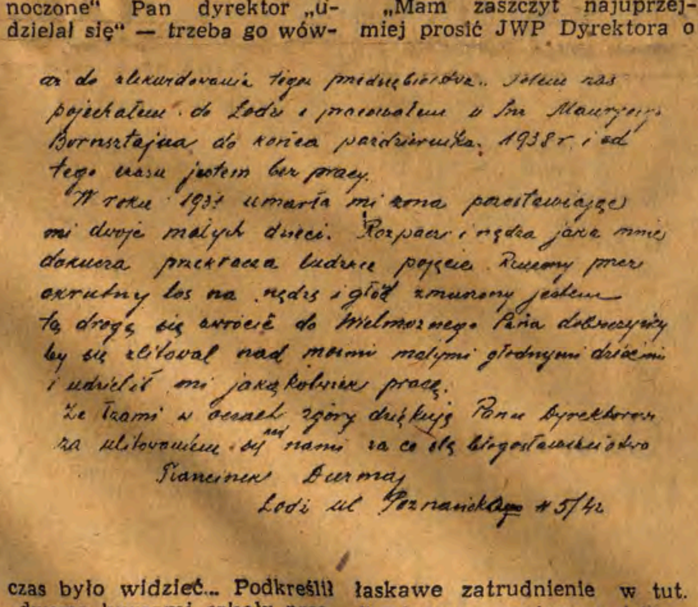
W zakładach K. Scheiblera i L. Grohmanna rozpostarty w szerokim fotelu „jaśnie pan dyrektor" przegląda pisane do niego przesiąknięte łzami i pełne bólu listy.

„Niniejszym jak najuprzejmiej proszę Jaśnie Wielmożnego Pana Dyrektora o udzielenie mi jakiejkolwiek pracy... Jestem od 5 lat zapisana u p. kierownika do pracy, lecz bez skutku, a nie daj Boże jeśli nam matka zachoruje na dobre, to przyjdzie nam umierać z głodu". Bezskutecznie jednak zanosiła swą prośbę Jadwiga Górecka z ul. Podgórnej 44. Dyrektorska ręka machinalnie, z przyzwyczajenia kreśli słowa odmowy. Kto by zawracał sobie zbyt długo głowę takimi sprawami.

A oto następna kartka: „Uprzejmie proszę Jaśnie Wielmożnego Pana Dyrektora o łaskawe przyjęcie mej córki Heleny do jakiejkolwiek pracy. Nadmieniam, iż pracuję we wspomnianych zakładach 32 lata. Mam na utrzymaniu 6 dzieci"... Ołówek dyrektora pewnie trzymany w dłoni (władza daje pewność) podkreślił „sześcioro dzieci". Jak ta nędza się pleni — jak króliki.... Rozpaczliwe wołanie biednej, zatroskanej o przyszłość swych dzieci matki — Marianny Lib — pozostało bez echa. Dyrektor ocenia „na oko", według grubości, ilość podań. — Trzeba będzie szybciej przejrzeć — stwierdza.

„Jedyne wyjście widzę w pomocy dorosłej już córki Marii... z ukończoną szkołą powszechną oraz dwoma kursami szkoły przemysłowej... Pracę wykonywać będzie jak najsumienniej, a także bardzo chętnie pełnić obowiązki w pracy społecznej, której Pan Dyrektor patronuje".

Tak. Pan dyrektor „patronował" pracy społecznej — OZN, ZZZ, ba, Związek Rezerwistów, nawet klub „KP Zjednoczone" Pan dyrektor „udzielał się" — trzeba go wówczas było widzieć... Podkreślił „dwoma kursami szkoły przemysłowej", odnotował nazwisko — Antoni Marciniak i odłożył podanie...



„Mam lat 18, pragnieniem moim, i to wielkim, jest dostać pracę" — Sabina Dmochówna. — Czy ty jedna nie masz pracy? — Jaśnie wielmożny pan dyrektor zaczął w myśli polemizować z nieobecną autorką podania. Hm. Masz 18 lat, dlatego jesteś naiwna.

„Dziecko moje jest zdolne, pragnę posłać je do szkoły"... Też jakieś wygórowane marzenia — oburzył się jaśnie pan dyrektor. — Szkoła im potrzebna, żeby trudniej było zmusić ich do uległości. A zresztą i tak mamy „nadprodukcję" inteligencji. Jak to „Republika" pisze — zajrzał do leżącej obok gazety. Aha: „Do sezonowej pracy fizycznej nie są przyjmowani. I w ten sposób po utracie posady i wyczerpaniu wszystkich zasiłków skazani zostają na śmierć głodową"... Pan dyrektor odłożył podanie.

„...córka dotychczas nigdzie nie pracowała. Znajduję się wraz z niezarobkującym mężem i dwojgiem dzieci w wieku szkolnym, bez środków do życia". Za niepiśmiennych rodziców podpisała Pelagia Arkusz.

Na bok... Sterta odmownie załatwionych podań rosła.

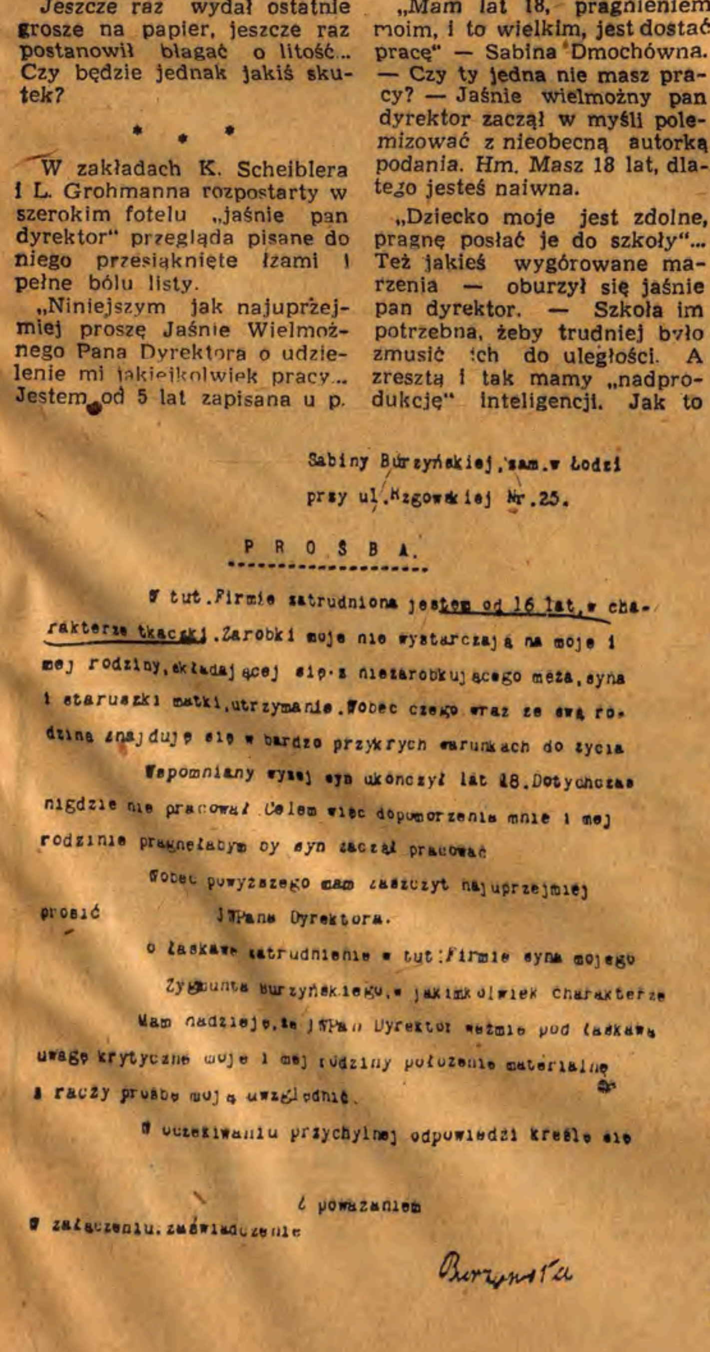
„Mam zaszczyt najuprzejmiej prosić JWP Dyrektora o łaskawe zatrudnienie w tut. firmie syna mojego w jakimkolwiek charakterze" — Sabina Burzyńska. — Hm. Wystarczy chyba jeśli jedna osoba z rodziny pracuje. Za dużo dwa grzyby w barszcz. Podanie zostało odłożone.

„...zmuszony jestem tą drogą się zwrócić do Wielmożnego Pana dobroczyńcy, aby się zlitował nad moimi małymi, głodnymi dziećmi i udzielił mi jakiejkolwiek pracy.

Ze łzami w oczach z góry dziękuję Panu Dyrektorowi" — Franciszek Durmaj.

Ważył się los człowieka... Wahanie trwało jednak krótko. Dyrektor odłożył podanie, jak wiele innych...

Ilość nie załatwionych próśb zwiększała się nieustannie, a wraz z nią rozwiewał się miraż nadziei na otrzymanie pracy przez nieszczęśliwych bezrobotnych.


Sabiny Burzyńskiej, zam. w Łodzi
przy ul. Rzgowskiej Nr. 25.

P R O Ś B A.

W tut. Firmie zatrudniona jestem od 16 lat, w charakterze tkaczki. Zarobki moje nie wystarczają na moje i mej rodziny, składającej się z niezarobkującego męża, syna i staruszki matki, utrzymanie. Wobec czego wraz ze swą rodziną znajduję się w bardzo przykrych warunkach do życia.

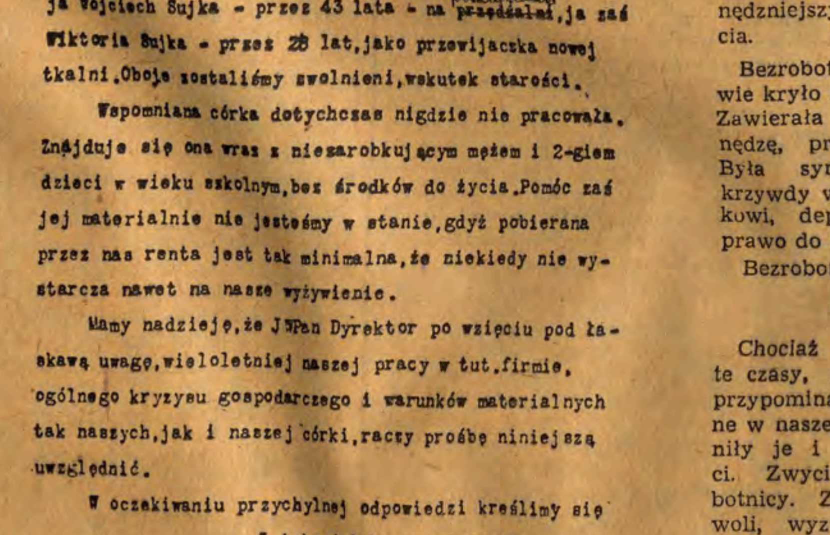
Wspomniany wyżej syn ukończył lat 18. Dotychczas nigdzie nie pracował. Celem więc dopomorzenia mnie i mej rodzinie pragnęłabym by syn zaczął pracować.

[illegible] mam zaszczyt najuprzejmiej [illegible] Dyrektora [illegible] zatrudnienie w tut. Firmie syna mojego [illegible] w jakimkolwiek charakterze [illegible] JWPan Dyrektor weźmie pod łaskawą [illegible] rodziny położenie materialne [illegible]

[illegible] przychylnej odpowiedzi kreślę się

z poważaniem

Burzyńska


ja Wojciech Sujka - przez 43 lata - na przędzalni, ja zaś Wiktoria Sujka - przez 28 lat, jako przewijaczka nowej tkalni. Oboje zostaliśmy zwolnieni, wskutek starości.

Wspomniana córka dotychczas nigdzie nie pracowała. Znajduje się ona wraz z niezarobkującym mężem i 2-giem dzieci w wieku szkolnym, bez środków do życia. Pomóc zaś jej materialnie nie jesteśmy w stanie, gdyż pobierana przez nas renta jest tak minimalna, że niekiedy nie wystarcza nawet na nasze wyżywienie.

Mamy nadzieję, że JWPan Dyrektor po wzięciu pod łaskawą uwagę, wieloletniej naszej pracy w tut. firmie, ogólnego kryzysu gospodarczego i warunków materialnych tak naszych, jak i naszej córki, raczy prośbę niniejszą uwzględnić.

W oczekiwaniu przychylnej odpowiedzi kreślimy się

Z jaknajgłębszym szacunkiem
Wskutek prośby nieumiejących się podpisać Wojciecha i Wiktorii małżonków Sujka podpisała
Pelagia Arkusz.

Łódź, dnia 13 grudnia 1938 roku.

Ale były odchylenia od tej reguły.

„Na podstawie art. 3 Ustawy z dnia 2 lipca 1937 r... prosimy o zatrudnienie p. Stanisława B...

Pan dyrektor sam, własnoręcznie, zrobił adnotację: „Krzyż Niepodległości" — przyjęty". No jasne! Walczył przeciw znienawidzonym bolszewikom.

„M... Jan — Medal Niepodległości". Pan dyrektor odnotował: „Do stalowania wałków". To przecież ludzie, którzy się przydadzą. Tych chroni sanacyjne prawo, tymi trzeba się zaopiekować, rzucić jakiś ochłap.

Co innego, gdyby to byli jacyś oporni, organizatorzy strajków co to sieją bunt wśród robotników, pragną zburzyć ustalony z dawna porządek świata — zaprowadzić jakąś tam wolność. Niedoczekanie ich — zapałał nagłym gniewem. Za mordę się wszystkich weźmie.

Są środki: policja, cała plejada zaufanych sług — szczerkowskich i innych. Na bunt jest pałka, na strajk — głód.

Ochłonąwszy z pierwszego oburzenia jaśnie wielmożny pan dyrektor spojrzał niedbale na zegarek. Tyle jeszcze zajęć go czeka...

* * *

Chcecie zobaczyć średniowiecze w stanie nietkniętym, wprost dziewiczym? Wsiadźcie w tramwaj i udajcie się na peryferie naszego miasta — Bałuty, Chojny, Żabieniec, Widzew i odwiedźcie mieszkania bezrobotnych, te mieszkania dla których nazwa nora lub jaskinia jest niezrozumiałą metaforą... „Kupujcie kostki Maggi'ego", „Pijcie kakao van Houtena!" Kto to ma kupować? Czy nędzarz, który na obiad jada obierzyny z kartofli zaprawione solą i octem? To nie jest żart. Byliśmy świadkami spożywania takiego obiadu. Takim właśnie „żarciem" karmiła się rodzina złożona z 6 osób, przy czym dwie były mocno niepełnoletnie" („Kurier Łódzki" — 3. I. 1934).

Tak! Łódź była miastem nędzy i nie dało się tego ukryć nawet w oficjalnych publikacjach.

Krzywda ludu pracującego była zbyt wielka, aby można ją było przykryć zasłoną pustych frazesów.

Nędza powodowana bezrobociem wciskała się do każdego robotniczego mieszkania, jak złowieszcze widmo podążała śladami każdego człowieka pracy. Kryzysy dławiły gospodarkę, a bezrobocie było biczem klasy robotniczej, gnającym ją od fabryki do fabryki w poszukiwaniu bodaj najnędzniejszych środków do życia.

Bezrobotni. Ile w tym słowie kryło się tragedii ludzkiej. Zawierała ona w sobie głód, nędzę, prostytucję, kradzież. Była synonimem bezmiaru krzywdy wyrządzanej człowiekowi, deptała jego godność i prawo do życia.

Bezrobotni...

* * *

Chociaż nie tak odległe są te czasy, niewielu je sobie przypomina. Zmiany dokonane w naszej ojczyźnie przesłoniły je i zatarły w pamięci. Zwycięstwo odnieśli robotnicy. Zerwali pęta niewoli, wyzwolili się z dławiących kajdan kapitalizmu pociągnęli za sobą cały naród. I dzięki nim, dzięki ich władzy robotniczo - chłopskiej nie ma dziś bezrobocia, nie trzeba błagać jaśnie panów dyrektorów o kęs chleba. Pracy dziś wystarczy dla wszystkich. Koszmar lat międzywojennych zamazał się pod wpływem nowego życia. Ale w obliczu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przypomnijmy je sobie, wspomnijmy swe własne krzywdy i poniżenia i wzmagajmy wysiłek, by to, co na zawsze wykreślone zostało z karty naszego życia, nie powróciło już nigdy.

W takich momentach warto wspomnieć przeszłość, gdyż dodaje nam to sił do pracy nad podniesieniem potęgi naszego ludowego państwa, do pracy dla dobra własnego i naszych dzieci.

Z. ŚNIECIKOWSKI

W nowym życiu

Radosnym gwarem rozbrzmiewają ulice Łodzi; na chodnikach tłumy przechodniów; dzwonki tramwajów raz po raz urozmaicają swym dźwiękiem jednostajny, łagodny pogwar głosów, szelest aut na asfalcie Piotrkowskiej. Sklepy nie mogą nastarczyć kupującym. Rozebrane zostały wysokie mury ogradzające ogromne parki fabrykantów; w godzinach południowych po ścieżkach i alejkach kręcą się dzieci w nowych mundurkach szkolnych, z teczkami wypełnionymi książkami i zeszytami. Dzień i noc drżą od łoskotu maszyn mury fabryk łódzkich. Łódź tętni życiem i pracą. Pracy jest dosyć, praca jest dla wszystkich. Trzeba odrabiać wielowiekowe zacofanie, trzeba odrabiać czasy kapitalizmu, trzeba budować socjalizm — dostarczać więcej przędzy, więcej metrów tkanin dla mas pracujących, które swą pracą czynią Polskę silniejszą i bogatszą.

* * *

W Nowej Tkalni ZPB im. Stalina pomagaczka, Sabina Burzyńska, troszczy się o pracę mniej wykwalifikowanych tkaczek, uważa, czy gdzieś nie zrobiło się „gniazdo", czy którejś z tkaczek nie uwięzło czółenko w osnowie. Wśród myśli, które zaprzątają jej umysł, na próżno szukałbyś lęku o przyszłość, trwogi o szczęście własne i swych dzieci. Pożółkła już trochę kartka z 1938 roku, na której pisała o nędzy, w jakiej się znajduje, ponieważ ma bezrobotnego męża, a sama pracuje zaledwie dwa dni w tygodniu, na której w uniżonych słowach błagała dyrektora zakładów Scheiblera i Grohmana o pracę dla syna swego, Aleksandra. Pożółkła kartka tylko przez chwilę drży w jej rękach. Po chwili Sabina Burzyńska składa ją na czworo stanowczym ruchem.

— Przeszłość nie wróci — mówi głosem pełnym przekonania. — Mój mąż pracuje w ZPW im. Barlickiego, a syn mój, Aleksander, ma zajęcie w ZPB im. Marchlewskiego. Ożenił się już, jego żona jest telefonistką. Pracę mamy wszyscy, pracy jest przecież pod dostatkiem.

Dlaczego? Dlaczego nie ma u nas bezrobocia, tej ponurej klęski mas pracujących? Bo nie ma już scheiblerów i grohmannów. Teraz każdy pracuje dla siebie i społeczeństwa. A taka praca daje radość i szczęście.

— O tym marzyliśmy, tego chcieliśmy — mówi Sabina Burzyńska i jeszcze uważniej obserwuje robotę tkaczek swej partii. Dla siebie pracować przecież trzeba lepiej, wydajniej.

* * *

Pierwsza zmiana w ZPB im. Dzierżyńskiego opuszcza fabrykę. Piotrkowska w pobliżu Placu Reymonta napełnia się tłumem robotników. Wśród nich wolnym krokiem idzie ulicą do domu pomocnik drukarza, Franciszek Durmaj. Idzie wolno, rozmawia to z tym, to z innym znajomym robotnikiem. Z kieszeni marynarki sterczy mu gazeta. W domu, po obiedzie Durmaj położy się na tapczanie, nastawi radio i zacznie czytać. Po wojnie kupił nowe, piękne meble na raty. W mieszkaniu jest bardzo miło, przytulnie. Nie do uwierzenia, że napełniało je kiedyś tyle rozpaczy.

A jednak to prawda. Stwierdzają to nie tylko wciąż jeszcze żywe i przejmujące grozą wspomnienia Durmaja. Bierze on do ręki swą prośbę, którą kiedyś zanosił do fabrykantów. Na twarzy jego uwidocznia się wzruszenie, ogarniają go najróżniejsze uczucia. Nienawiść, wspomnienie krzywd doznanych w przeszłości, mieszają się z radością, jaką daje poczucie, że przecież tamte czasy nie wrócą, że przecież przeszłość minęła bezpowrotnie.

— To oni fabrykanci, zamordowali mi żonę i dziecko — woła z nienawiścią w głosie i ręce jego zaciskają się w pięści. — Umarła na gruźlicę, miała tylko 22 lata. A potem zmarło moje najmłodsze dziecko. Nie miałem pieniędzy na lekarstwa, nie miałem nawet na jedzenie, byłem bez pracy.



Nowe życie rodziny Arkuszów.

— Czy wiecie, co teraz jest moją największą radością? — dodaje po chwili z ożywieniem. — Największą moją radością jest, gdy przyjdzie list od syna Zygmunta. Jest on od trzech lat oficerem. Kiedy przyjeżdża do domu, nie mogę się napatrzyć na jego piękny mundur.

I cóż mi dziś więcej potrzeba? Mam mieszkanie, wygodne i przytulne, mam pracę i wiem, że mi nikt jej nie odbierze, że jej nie stracę i nie będę na próżno biegał w poszukiwaniu nowej. Ja, w wieku mojego syna, uganiałem się za robotą, głodowałem, byłem niepewny jutra...

Franciszek Durmaj ma wiele powodów do radości. Tyleż samo powodów, co przedtem miał ich do smutku i rozpaczy. W szafie leży materiał, z którego ma zamiar uszyć sobie nowe ubranie. Nie śpieszy się jednak z uszyciem, ma przecież w czym chodzić. Dawno minęły lata, gdy chodził obdarty, gdy nie miał nawet odświętnego garnituru.

— Gdy myśli się o przeszłości — stwierdza Franciszek Durmaj — człowiek aż się wzdryga. A gdy pomyśli się o nowych czasach, ogarnia człowieka ciepło. Zmieniło się na lepsze nie tylko w moim życiu, zmieniło się na lepsze w całej Polsce.



Franciszek Durmaj przy pracy w drukarni ZPB im. Dzierżyńskiego.

* * *

Na próżno szukałbyś Pelagii Arkusz w jej dawnym mieszkaniu, przy ulicy Wójtowskiej, gdzie w jednym pokoju gnieździło się aż 6 osób, z których żadne nie miało pracy, gdzie panowała skrajna nędza. Teraz Pelagia Arkusz mieszka w pięknym domu, przy ulicy Piasecznej W mieszkaniu tym znajdują się nowe meble, każda rzecz uwidocznia tu dostatek.

Oto przy stole siedzi pochylony nad zeszytami, zawierającymi wypracowania jego uczniów, syn, Kazimierz, który kiedyś tak płakał, gdy w domu brakowało jedzenia, gdy Pelagia Arkusz i jej mąż byli bez pracy. Kazimierz Arkusz skończył w tym roku uniwersytet, jest wykładowcą języka polskiego w II Państwowym Liceum Męskim. Jego białą, czyściutką koszulę przecina ładny, ciemny krawat. Spodnie z dobrego gatunku materiału nie gniotą się. Nowe pantofle na nogach błyszczą jak lustro. Kazimierz jest już żonaty i ma małego synka, jego żona pracuje jako instruktor pielęgniarstwa. Obydwoje mają zajęcie, jakiego pragnęli, zajęcie, które daje im zadowolenie. Nie jest także bez pracy mąż Pelagii Arkusz.

Kiedy nadeszła chwila wspomnień, kiedy na obrusie stołu Pelagia Arkusz rozwinęła podanie, pisane w 1938 roku, i poczęła czytać je na głos swym dzieciom, w pokoju zapadła głucha cisza i przygnębiająca.

— Mamo, czy to naprawdę ty pisałaś? Czy to wszystko możliwe? — zapytał z przestrachem jej syn Kazimierz.

Jest już dorosłym człowiekiem, ba, jest wykładowcą w liceum, wiele czytał, wiele słyszał o nędzy panującej w Polsce przedwrześniowej, ale przecież proste słowa pisane kiedyś przez jego matkę, jakby bezpośrednio przenoszą go do dawnych lat pełnych grozy.

Matka nie odpowiada. Kiwa tylko głową i dopiero, gdy wzruszenie mija, mówi do syna:

— Kiedy byłeś mały, ja każdego dnia drżałam o to, co jutro dam wam jeść. A dziś jedzenia masz pod dostatkiem. Pamiętasz tylko o swej pracy, o wykładach, nie powstaje w twej głowie myśl, że twoje dzieci mogłyby być głodne.

Kazimierz wstaje od stołu i podchodzi do łóżka, gdzie śpi jego maleńki synek. Tak, tych dzieci, urodzonych już w Polsce Ludowej, nie czeka głód. Jeśli syn zachoruje, Kazimierz zatelefonuje i natychmiast zjawi się lekarz. Oczekują na dzieci szkoły, gdzie będą mogły wyuczyć się zawodu, jakiego zapragną, oczekują na nie zakłady pracy, fabryki, huty, kopalnie.

Spoglądając z miłością na dziecko, Kazimierz Arkusz, któremu władza ludowa dała nie tylko wykształcenie, ale i pracę, myśli że przecież nie może być dosyć ich wysiłków dla Polski Ludowej, że oni, młode pokolenie, mają wobec tej Polski ogromny, wielki dług wdzięczności. Że oni, młody nauczyciel, młody robotnik, wraz ze starym pokoleniem, które odczuło ciężkie lata kapitalizmu, powinni nie szczędzić swych sił dla tej pięknej ludowej ojczyzny.

ZBIGNIEW NOWICKI

Głosując na listy Frontu Narodowego, głosujesz

za dobrobytem swoim i swojej rodziny, za lepszą przyszłością ludzi pracy

SPORT

Trener Wagner ujawnia błędy piłkarzy ręcznych „Włókniarza"

Razem z drużyną „Budowlanych" (Chorzów) przyjechał do Łodzi trener piłki ręcznej z NRD Wagner.

— W Polsce jestem już przeszło miesiąc — mówi trener z NRD. — Trenuję na Śląsku miejscową kadrę szczypiornistów. Od pierwszego października będę trenował w Warszawie. Postaram się przyjechać na parę dni do Łodzi, by udzielić niezbędnych wskazówek drużynie „Włókniarza", która ma wszelkie szanse na znaczne poprawienie swego poziomu sportowego.

Spotkanie waszej jedenastki z „Budowlanymi" prowadzone było w szybkim tempie i powinno podobać się publiczności łódzkiej. — Atak gospodarzy był szybki, zawiódł jednak strzałowo. Błędy popełniała obrona, ponieważ nie potrafiła kryć najlepszych strzelców „Budowlanych" — braci Tiffe i Hermana.

„Włókniarz" nie powinien ponieść tak wysokiej porażki, będąc zespołem niemal równorzędnym. Gdyby lepiej zagrała obrona gospodarzy, „Budowlani" spotkanie to mogliby wygrać różnicą 1—2 zaledwie bramek. Gdy zawodnicy „Włókniarza" poprawią celność strzałów i będą, oczywiście, wytrwale trenować, mogą stać się jeszcze groźną drużyną. Więcej również uwagi należałoby zwrócić na lepsze krycie przeciwnika przez obronę.

— Ze szczypiornistów łódzkich najlepiej podobali mi się Kaczmarek, Bujnowicz i Szulc. Mają oni silne strzały, ale, niestety, niecelne. To niedomaganie da się usunąć podczas racjonalnego i systematycznego treningu.

— Sądząc po frekwencji na zawodach, doszedłem do wniosku — kończy trener Wagner — że szczypiorniak nie jest u was jeszcze sportem tak popularnym, jak u nas, w NRD, gdzie na spotkania szczypiornistów przychodzi 30—40 tysięcy publiczności.

Trener Wagner czyni starania, by do Polski przyjechała mistrzowska drużyna, względnie któryś z lepszych zespołów piłki ręcznej NRD, celem rozegrania kilku towarzyskich spotkań z drużynami polskimi.

W najbliższą niedzielę szczypiorniści „Włókniarza" wyjeżdżają do Warszawy na mecz z AZS przy Akademii Wychowania Fizycznego.



Fragment meczu finałowego o mistrzostwo Polski ZS „Stal" (Zielona Góra) — „Stal" (Poznań).

„Kolejarz" sięga po awans do II ligi

Nieszczęśliwy pomysł zreformowania rozgrywek piłkarskich na szczeblu wojewódzkim i niższym sprawił, że w znacznym stopniu zmalało zainteresowanie mistrzostwami. Dopiero w ostatniej fazie rozgrywek nabrała pewnego rozgłosu zacięta rywalizacja między jedenastkami łódzkiego „Kolejarza" i „Gwardii". Dwa mecze finałowe tych drużyn nie przyniosły rozstrzygnięcia i dopiero w trzecim, dodatkowym zwyciężył „Kolejarz", zdobywając tytuł mistrzowski i prawo ubiegania się o awans do II ligi.

Kolejarze, którzy w poprzednich latach odegrali dość dużą rolę w łódzkim piłkarstwie, przechodzili ostatnio poważny kryzys. Kierownictwo odważnie sięgnęło po młode rezerwy, zostawiając w zespole ze starszych zawodników jedynie bramkarza Deptczyńskiego i napastnika Koczewskiego. Młodzi chłopcy nieźle się spisywali i dzięki ambitnej postawie zdołali wywalczyć dla swych barw pierwsze miejsce w grupie, a ostatnio — tytuł mistrza Łodzi. Kolejarze występowali w rozgrywkach w następującym składzie: Deptczyński, Szeligowski, Dutkiewicz, Sobczak II, Rodzikot, Olczak, Sobczak I, Oleś, Ciejka, Koczewski i Kukulski. W tym samym składzie spotkają się oni w dwu meczach eliminacyjnych z Widzewem. Jeżeli zdołają zdobyć w tych spotkaniach większą ilość punktów niż przeciwnicy, zajmą ich miejsce w II lidze.

Należy przypomnieć, że zgodnie z postanowieniami nowego systemu mistrzostw, mistrz każdego województwa rozgrywa specjalne spotkania kwalifikacyjne o prawo awansu do II ligi z reprezentantem II-ligowym swego okręgu. Tak więc w Łodzi „Kolejarz" grać będzie z „Widzewem", a w województwie zwycięzca toczących się obecnie spotkań finałowych, prawdopodobnie „Włókniarz" (Pabianice) lub „Kolejarz" (Skierniewice) ze „Spójnią" (Tomaszów).

Terminy spotkań kwalifikacyjnych ustali dla terenu całego kraju sekcja piłki nożnej GKKF.

Skład pięściarzy „Włókniarza" na mecz z „Kolejarzem"

Pięściarze „Włókniarza" trenują w MDK codziennie do niedzielnego meczu z warszawskim „Kolejarzem". Zawodnicy czują się dobrze, a trener Ganczarek jak i instruktor Popielaty dokładają wszystkich starań, aby cała dziesiątka wystąpiła w niedzielę na ringu w pełni swych sił.

Skład drużyny łódzkiej na mecz z „Kolejarzem" ma wyglądać następująco (od wagi muszej): Anielak, Kęczerski, Szaliński, Lewandowski, (Olczyk), Marcinkowski, Jędrzejczyk (Stefaniak), Trzęsowski (Nagajski), Lisiak, Gieraga i Lisiak, Gieraga i Jaskóła.

Zawodnicy „Kolejarza" przybędą do Łodzi prawdopodobnie autokarem w niedzielę rano.

Mecz rozegrany zostanie o godzinie 11.

AZS wybuduje skocznię narciarską

Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, łódzki AZS zobowiązał się wybudować skocznię narciarską w Łagiewnikach pod Łodzią.

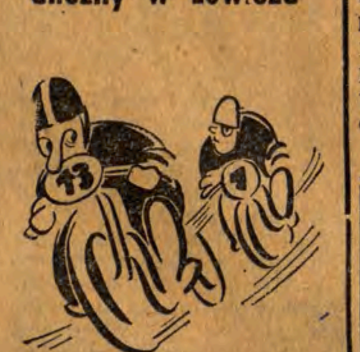
Miłośnicy narciarstwa z najwyższą radością przyjęli wiadomość o tym cennym zobowiązaniu.

Niestety, za deklaracją daleko pozostał czyn. Mijają tygodnie, miesiące, a o skoczni jakoś ucichło. Dopiero wczoraj akademicy zwołali konferencję, na której szczegółowo omawiano sprawę budowy i ustalono terminy prac wstępnych.

Jak nas zapewniają — zobowiązanie mimo wszystkich trudności, zostanie wykonane, i jeszcze przed nastaniem zimy łodzianie otrzymają piękną skocznię. Nie będzie to olbrzym w rodzaju zakopiańskiej Krokwi, ale bądź co bądź umożliwi dokonywanie skoków długości 28 metrów.

Narciarze, szykujcie sprzęt! Za parę miesięcy czeka was pierwszy konkurs skoków.

Motocyklowy wyścig uliczny w Łowiczu



W ubiegłą niedzielę odbył się uliczny wyścig motocyklowy, zorganizowany przez Sekcję Motorową Klubu Powiatowego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łowiczu pod hasłem: „Łowicz — Warszawie". Zawody te miały bardzo uroczystą oprawę.

Spośród startujących wyróżnił się brawurową jazdą Filimonowicz z Głowna, który na trasie wyścigu ulicznego długości 15.600 m uzyskał najlepszy czas około 18 minut. Filimonowicz jechał na „Jawie" (350 ccm).

Na trasie wyścigu zgromadziły się tłumy mieszkańców Łowicza i okolicy, którzy po raz pierwszy obserwowali tego rodzaju imprezę.

Skobla (ČSR) przekracza w kuli granicę 17 metrów

Na zakończenie międzynarodowego sezonu lekkoatletycznego padły dwa rekordy. Po rekordzie światowym w pchnięciu kulą Zybiny, nowy rekord Europy w pchnięciu kulą ustanowił miotacz czechosłowacki Skobla. Skobla pierwszy z Europejczyków przekroczył na zawodach lekkoatletycznych w Houstce granicę 17 metrów, uzyskując wynik 17,09 m.

Skobla i Zatopek startować będą w dniach 27 i 28 bm. w Warszawie na zawodach lekkoatletycznych ATK—CWKS.

Pływacy wygrali z Czechosłowacją

PRAGA. — W Ustí nad Łabą zakończony został w poniedziałek międzypaństwowy mecz pływacki Polska — CSR. W punktacji ogólnej zwyciężyła Polska 102:98. W konkurencji mężczyzn zwyciężyli Czechosłowacy 50:48, a w konkurencji kobiet Polska 46:40.

Najciekawszą konkurencją drugiego dnia zawodów był pojedynek pływaków na dystansie 200 m st. klas. Po emocjonującej walce zwyciężył Skovajsa, ustanawiając wynikiem 2,45,4 nowy rekord CSR. Na drugim miejscu uplasował się Petrusewicz z czasem o 0,5 sek. gorszym od zwycięzcy.

Setki tysięcy par żabek do butów leży od miesięcy bezużytecznie — a łodzianie niszczą obuwie

Zelówki, nawet z najlepszej skóry, zdzierają się bardzo szybko na tzw. „noskach", względnie na „czubkach".

Czy nie ma sposobu, aby zapobiec takiemu niszczeniu obuwia? Owszem, jest! Trzeba pod czubki bucików przybić tzw. „żabki", czyli kawałki blaszek.

Spróbujcie jednak namówić szewca, względnie spółdzielnię szewską na przybicie takich blaszek. — Nie ma! — słyszy się jedną i tę samą odpowiedź.

O braku na rynku różnych drobnych przedmiotów codziennego użytku, o agrafkach, spinaczach do włosów, bawełniczce do cerowania pończoch — pisaliśmy już niejednokrotnie. Pisaliśmy również o braku „żabek" na rynku. Po jednym z naszych artykułów drobny przemysł terenowy miał natychmiast przystąpić do ich masowej produkcji. Produkcję „żabek" przekazano spółdzielni „Sława", która miała zaopatrzyć całkowicie nasze miasto.

Już w drugim kwartale br. plan przewidywał produkcję pół miliona „żabek" dla samej tylko Łodzi. Teren województwa łódzkiego miała zaopatrywać Spółdzielnia im. Próchnika w Piotrkowie.

Drugi kwartał minął, trzeci dobiega końca a „Sława" nie rzuciła na rynek jeszcze ani jednej pary „żabek".

A tymczasem, jak stwierdziliśmy, w magazynach „Sławy" znajduje się w obecnej chwili kilkaset tysięcy par „żabek", których nie sprzedaje się, bo... „nie sporządzono jeszcze kalkulacji tego produktu".

Ta kalkulacja będzie jeszcze wymagała zatwierdzenia przez Wydział Handlu — a łodzianie w dalszym ciągu będą niszczyć buty.

Dyrekcja owej niesławnej „Sławy" na naszą interwencję przyrzekła, że „żabki" już wkrótce ukażą się na rynku. Nie jest to jednak odpowiedź wystarczająca. Tutaj wkroczyć musi Wydział Handlu i zbadać dokładnie, dlaczego dopuszczono do magazynowania tak wielkiej ilości artykułów, rzeczywiście pierwszej potrzeby.

H. RUDNICKI

Nowe przedszkole



W połowie listopada br. zostanie oddany do użytku gmach nowowzniesionego przedszkola przy ulicy Ziołowej. Znajdzie w jego murach opiekę i warunki najlepszego rozwoju kilkadziesiąt dzieci mieszkańców osiedla na Ziołowej.

Rozpoczyna się nauka chodzenia po ulicach

Dzisiaj rozpoczyna się w Łodzi tydzień nauki chodzenia, który trwać będzie do 30 bieżącego miesiąca. Organizatorzy tej akcji apelują do mieszkańców naszego miasta, aby podporządkowywali się uwagom instruktorów społecznych i funkcjonariuszy MO, którzy zapoznawać będą przechodniów, jak należy zachowywać się w ruchu ulicznym.

Kierowcom pojazdów samochodowych przypomina się, że w Łodzi istnieje lokalny przepis, zabraniający przejazdu koło przystanku tramwajowego w momencie, kiedy pasażerowie wsiadają i wysiadają z wagonu.

Sesja Rady Dzielnicowej Łódź-Północ

Dnia 26. 9. br. o godz. 17 w świetlicy szkoły TPD na Stokach, ul. Serpentyny nr 1 odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź - Północ.

Czytelnicy piszą

Bezmyślność czy celowa złośliwość?

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 24 od roku 1946 prowadzi kursy Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy. Właścicielem budynku jest adwokat Władysław Branicki, zamieszkały przy ul. Zachodniej 15.

Od dwu już lat zacieka dach, niszcząc posesję. Gdy kierownictwo Instytutu przeprowadziło w lipcu br. rozmowę z ob. Branickim na temat konieczności remontu dachu — oświadczył, iż jest za duży upał. Na zwróconą uwagę, że latem „przeszkodę" w remoncie stanowi upał, jesienią — deszcz, a zimą — mróz, ob. Branicki oświadczył, że kierownictwo Instytutu nie jest upoważnione do wskazywania, kiedy ma być przeprowadzony remont.

Ostatnio, w okresie jesiennych słot, 150 uczennic nie może pracować. Deszcz zalał kable elektryczne i uszkodził przewody, pozbawiając Instytut światła. Niedługo woda zacznie przeciekać na I piętro, niszcząc cały budynek.

Co na to Nadzór Budowlany? Jak można dopuszczać do dewastacji budynku?

Upór ob. Branickiego jest tym bardziej niezrozumiały, że podobno potrzebne do remontu materiały posiada już od roku.

J. J.

Odpowiedzi redakcji

OB. L. ORŁOWSKI. — Zarzuty Wasze okazały się słuszne, kierowniczce sklepu spożywczego PSS Nr 901 udzielono upomnienia.

OB. H. ROGALSKA. — Poruszoną przez Was sprawę Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ przekazało do Prokuratury.

OB. H. CIEPLUCHA, UL. TARGOWA 24. — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji w celu zapoznania się z nadesłanym wyjaśnieniem.

OB. WAWRZYNIEC WIECZEK, UL. FABRYCZNA 3. — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji dla zapoznania się z treścią nadesłanego wyjaśnienia.

OB. OB. MIECZYSŁAW ZALEWSKI, zam. ul. Gdańska 150, STANISŁAW SOBCZYK, zam. ul. Granitowa 30, KAZIMIERZ LEWANDOWSKI, zamieszkały Strz. Kaniowskich 33, CZEKALSKA JANINA, zam. ul. Żubrowa 5. — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA - LEWA. Dziś, tj. 24 bm., o godz. 16.30, w lokalu przy ul. Wigury 4-6, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

ZEBRANIE LPŻ

Dnia 26 bm., o godz. 16.30, w lokalu przy ul. Kilińskiego 123, *odbędzie się zebranie prezesów* i sekretarzy zarządów kół LPŻ Dzielnicy Łódź-Wschód.

WYCIECZKI „ORBISU"

W najbliższą niedzielę, tj. 28 bm., „Orbis" organizuje następujące wycieczki turystyczno-krajoznawcze: do Krakowa i Wieliczki — wyjazd z Łodzi w sobotę w nocy, do Torunia — wyjazd z Łodzi w niedzielę około godziny 5 rano, do Żelazowej Woli — wyjazd samochodem PKS około godz. 7 rano w niedzielę. Do Sulejowa, Poddębic, Inowłodza i Józefowa na grzybobranie — wyjazd samochodami ciężarowymi w niedzielę około godz. 7 rano z Placu Komuny Paryskiej. Zapisy przyjmuje „Orbis", ul. Piotrkowska 68.

DODATKOWE SKIEROWANIA NA WCZASY DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Okręgowe Biuro Skierowań FWP podaje do wiadomości zakładom pracy, iż posiada 200 dodatkowych skierowań na wczasy dla pracowników umysłowych na końcowe dni września. Zainteresowane rady zakładowe winny zgłaszać się w tej sprawie bezpośrednio do Okręgowego Biura Skierowań, ul. Traugutta 18.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny dziś całą dobę pełni dyżur Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

ŚRODA, 24 WRZEŚNIA 1952 R.
Fala 230,1 m

6.30 DZIENNIK. 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe. 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 Melodie ludowe. 7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 „Uczmy się śpiewać" — audycja słowno-muzyczna. 14.30 Koncert. 15.10 „Bruk i gwiazdy" — fragment 2 powieści. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Pieśni młodych górników". 16.05 Utwory wiolonczelowe. 16.20 Felieton pt. „Fragment galerii". 16.30 Muzyka rozrywkowa. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.30 Audycja satyryczna. 17.45 „Uczmy się języka rosyjskiego". 18.00 Koncert solistów. 18.35 Utwory fortepianowe Albeniza. 18.50 „Fragmenty koncertu w Domu Ludowym w Wolborzu". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 Audycja literacka. 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 21.45 Audycja literacka. 22.15 Muzyka operowa. 22.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23.00 Muzyka symfoniczna. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Burza"
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA — godz. 19 — „Grzech"
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — nieczynny
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Niespokojne szczęście"
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17.30 — „Dzielny gród"
CYRK Nr 6 (Plac Niepodległości) — godz. 19.30 — Program atrakcji.

BAJKA — „Przybrana córka" — godz. 17, 19
BAŁTYK — „Na kalkuckim bruku" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" — Nr 43-52, PKF Nr 39-52, „Młodzi na samoloty", „Wesoła II", „Wszyscy chcemy widzieć" — godz. 17, 18, 19; „Płomienie" — godz. 20. Program dla najmłodszych — „Lis chytrusek", „Ślimak niecnota", „W pałacu młodzieży", „Za króla Krakusa" — godz. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Ostatnia noc" — godz. 18, 20
1 MAJA — „Na arenie" — godz. 17, 19
POLONIA — „Trzy spotkania" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu" — godz. 18, 20
REKORD — „Nędznicy" I seria godz. 16, 18, 20
ROMA — „Kariera w Paryżu", „Sprzymierzeńcy za Łabą" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Hrabia Monte Christo" II ser. — godz. 16.30, 18.30
STYLOWY — „Baryłeczka" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Wiosna w Sakenie" — godz. 18, 20
TATRY — „Człowiek bez jutra" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Śmiali ludzie" — godz. 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — „Czarci żleb" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Na manewrach" — godz. 15.45, 18, 20.15
ZACHĘTA — „Pod niebem Sycylii" — godz. 18, 20.

OKIEM korespondenta

Na bakier z higieną

W oddziale „A" ZPW im. Bardowskiego znajduje się wanna z prysznicem, z której mieli korzystać robotnicy zakładu.

Mieli, ale od roku trwa remont instalacji kąpielowych. Na zapytania, kiedy będzie się można wreszcie kąpać, kierownictwo odpowiada: w przyszłym tygodniu. Upłynęło już wiele tygodni, a z wanny i prysznicu korzystać nie można.

Drugą, nie mniejszą bolączką jest ubikacja, przerażająca swym widokiem wszystkich robotników. Tak brudnej — nie znajdzie się chyba w żadnym zakładzie.

Z. MISTERSKA
ZPW im. Bardowskiego

Garaż pod gołym niebem

Zakłady Urządzeń Termotechnicznych przy ul. Targowej 57 dysponują kilkoma samochodami osobowymi i ciężarowymi. Ponieważ garaż zamieniono na magazyn — auta garażowane są pod gołym niebem i poddane działaniom atmosfery. Tego rodzaju sytuacja zmusza również mechaników i kierowców do przeprowadzania napraw na dziedzińcu, nierzadko na deszczu.

Dlaczego dyrekcja nie zabezpieczy mienia państwowego i nie stworzy właściwych warunków pracy dla obsługi samochodów?

H. MARCINIAK
ZUT

Oliwa zamiast mydła

W oddziale przędzalni odpadkowej ZPB im. Dzierżyńskiego od dłuższego czasu robotnicy nie otrzymują mydła. Kilkakrotne interwencje u kierownictwa nie przyniosły pożądanego skutku.

W rezultacie część pracowników myje ręce w oliwie, której spora ilość znajduje się w beczce, stojącej w kącie sali. Po umyciu rąk w czystej oliwie — ręce wyciera się w końce bawełny, nadające się do dalszej przeróbki.

Na to wszystko patrzą majstrowie, kierownicy — lecz nikt nie próbuje zlikwidować tak jaskrawego niszczenia mienia społecznego.

K. SZAROWSKA
ZPB im. Dzierżyńskiego

Nie wykorzystane wagi

W zakładzie „C" ZPB im. Stalina znajduje się pięć wag do ważenia przędzy. Wagi te nie są używane i niszczeją. Dyrekcja zakupując je, nie pomyślała, czy naprawdę są one zakładom konieczne.

Ponieważ mogłyby one być wykorzystane z pożytkiem w innym zakładzie — kierownictwo winno je czym prędzej z zakładu „C" zabrać.

Dodać trzeba, że sprawę tę poruszono już przed szeregiem miesięcy na łamach gazetki zakładowej „Warta Stalinowska". Nie pomogło. Dlaczego?

K. KOLANOWSKI
ZPB im. Stalina, zakład „C"

Bawełniane „szyby"

W ZPB im. Marchlewskiego w wielu oknach można zauważyć bielejącą bawełnę. To robotnicy, pragnąc zlikwidować przeciągi, nie żałują cennego surowca, pakując go w miejsce powybijanych szyb.

Dlaczego kierownictwo zakładu nie doprowadzi do właściwego stanu okien? Dlaczego tolerowane jest marnotrawienie bawełny?... Wielu uczciwych robotników oburza się na to niszczenie surowca.

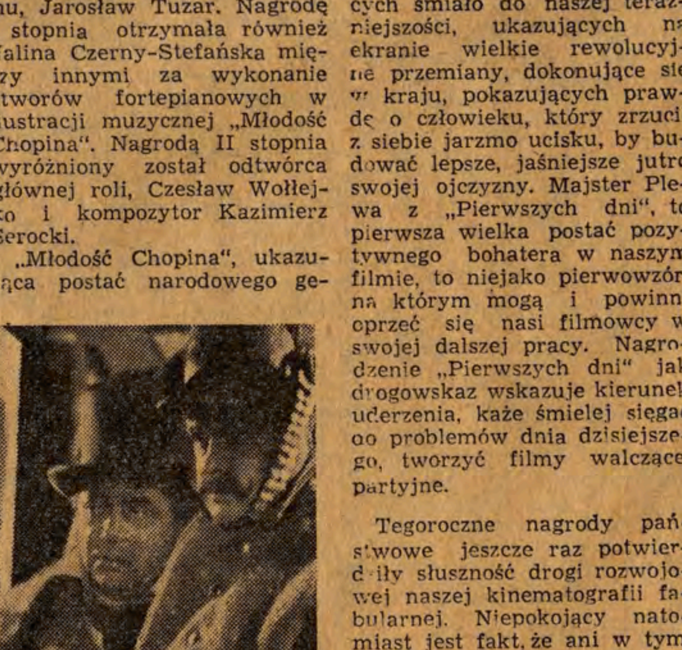
S. KISŁOCKI
ZPB im. Armii Ludowej

Nagrody państwowe w dziedzinie kinematografii

„Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców" — czytamy w art. 65 naszej Konstytucji. Potwierdzenie tej wielkiej zdobyczy naszej rewolucji dostarcza nam życie na każdym kroku, a przyznawane co roku nagrody państwowe stają się każdorazowo najbardziej konkretnym i widomym dowodem stałej troski i pomocy państwa, towarzyszącej pracy naszych naukowców i artystów, dokumentują i podkreślają najwybitniejsze osiągnięcia w rozwoju socjalistycznej nauki i kultury naszego narodu. We wszystkich dziedzinach twórczości nagrody odgrywają olbrzymią rolę, pobudzają do zwiększonego wysiłku twórczego, podnoszą poziom artystyczny i naukowy realizowanych dzieł.

Na roku bieżącym szczególną wymowę posiadają nagrody w dziedzinie filmu. Po raz pierwszy nasi twórcy filmowi otrzymali za swe dzieło najwyższe wyróżnienie — nagrodę I stopnia. Na liście nagrodzonych znalazł się scenarzysta i reżyser, twórca filmu „Młodość Chopina", Aleksander Ford, oraz znakomity operator filmu, Jarosław Tuzar. Nagrodę I stopnia otrzymała również Halina Czerny-Stefańska między innymi za wykonanie utworów fortepianowych w ilustracji muzycznej „Młodość Chopina". Nagrodą II stopnia wyróżniony został odtwórca głównej roli, Czesław Wołłejko i kompozytor Kazimierz Serocki.

„Młodość Chopina", ukazująca postać narodowego geniusza na szerokim tle epoki, niezwykle trafnie i sugestywnie podkreślająca ludowe źródła twórczości chopinowskiej, to niewątpliwie film, który osiągnął pełnię dojrzałości ideologicznej i artystycznej, który w rozwoju naszej kinematografii będzie miał przełomowe znaczenie. Ten wielki epos historyczny zamyka i podsumowuje kilkuletni okres poszukiwań twórczych naszej młodej sztuki filmowej. Wymownie, że na odcinku filmu jesteśmy już w stanie tworzyć wielkie dzieła sztuki realizmu socjalistycznego.



Scena z filmu „Młodość Chopina".

Duże znaczenie ma dla nas również wyróżnienie nagrodą II stopnia filmu „Pierwsze dni". Brak nam bowiem dotąd dobrych filmów sięgających śmiało do naszej teraźniejszości, ukazujących na ekranie wielkie rewolucyjne przemiany, dokonujące się w kraju, pokazujących prawdę o człowieku, który zrzucił z siebie jarzmo ucisku, by budować lepsze, jaśniejsze jutro swojej ojczyzny. Majster Plewa z „Pierwszych dni", to pierwsza wielka postać pozytywnego bohatera w naszym filmie, to niejako pierwowzór, na którym mogą i powinni oprzeć się nasi filmowcy w swojej dalszej pracy. Nagrodzenie „Pierwszych dni" jak drogowskaz wskazuje kierunek uderzenia, każe śmielej sięgać do problemów dnia dzisiejszego, tworzyć filmy walczące, partyjne.

Tegoroczne nagrody państwowe jeszcze raz potwierdziły słuszność drogi rozwojowej naszej kinematografii fabularnej. Niepokojący natomiast jest fakt, że ani w tym, ani w ubiegłym roku nie został nagrodzony ani jeden film dokumentalny i oświatowy. Po wspaniałym sukcesie naszych dokumentarzystów w r. 1950, kiedy to wyróżnione zostały trzy filmy, („Szeroka droga", „List górnika" i „Marchlewski"), możemy zaobserwować chwilowe załamanie się naszej twórczości filmowej na tym odcinku. Konieczność wzmożenia wysiłku naszych dokumentarzystów i oświatowców jest oczywista, tym bardziej, że właśnie film dokumentarny i oświatowy może najszybciej i najpełniej odzwierciedlać zachodzące w kraju przemiany. Wierzymy, że luka, która się wytworzyła, zostanie wypełniona jeszcze w roku bieżącym — czekamy bowiem na mającą w najbliższym czasie odbyć się premierę nowego, wielkiego filmu dokumentalnego pt. „Warszawa".

CZ. PETELSKI

Czwartki literackie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wraz ze Związkiem Literatów i Klubem Międzynarodowej Prasy i Książki organizuje w salonach klubu, przy ulicy Piotrkowskiej 86, szereg czwartkowych wieczorów literackich, poświęconych akcji wyborczej.

I tak: w czwartek, dnia 25 września 1952 roku, odbędzie się wieczór p. n. „ŁÓDŹ WCZORAJ I DZIŚ", na którym wystąpią: Leon Gomolicki, Antoni Kasprowicz, Władysław Pawlak, Marian Piechal, Władysław Rymkiewicz i Grzegorz Timofiejew.

Sklepy będą lepiej zaopatrzone w ryby

W najbliższych dniach Centrala Rybna zwiększy zaopatrzenie sklepów w ryby. Obok ryb słodkowodnych ukażą się w sprzedaży dorsze wędzone i solone, wędzone piklingi oraz konserwy rybne.

Przetarg ograniczony

W godzinach urzędowych dnia 29 września 1952 r., w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Stalina, Zakład „D" w Łodzi, przy ul. 8-go Marca, Nr 5-7, odbędzie się przetarg ograniczony na renowację opakowań ciał stałych (beczki drewniane klepkowe i fornierowe). Oferty będą przyjmowane do 30 września, przy czym brak odpowiedzi na ofertę w normalnych warunkach w ciągu 7 dni po jej złożeniu uważa się za nieprzyjęcie oferty.
2494-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 253-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 219-18, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-12, dział miejski i sportowy 200-12, dział ekonomiczny 216-11. Redakcja nocna 136-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 211-06 i 114-12. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-62. Płaci druk. nakł. 90 gr. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 8 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 8.00, przyjmuje PPK „Ruch".
D-3-11811